

PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

Kwartalnik
Związku Nauczycielstwa Polskiego
poświęcony
dziejom wychowania i oświaty

Rok XXXIV 1—2 (131—132) Warszawa 1991

RADA REDAKCYJNA

HENRYK BARYCZ, STANISŁAW BRZozowski, RENATA DUTKOWA,
FRANCISZEK FILIPOWICZ, BOLESŁAW GRZEŚ, JÓZEF KRASUSKI,
STANISŁAW MICHAŁSKI, LECH MOKRZECKI, RYSZARD ORŁOWSKI,
WANDA PAWŁOWSKA, KAROL POZNAŃSKI, LUDWIK WIECZOREK,
KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI, WAĆLAW WOJTYŃSKI,
RYSZARD WOŁOSZYŃSKI, JAN ZACTURA

REDAKCJA

MARIAN WALCZAK (redaktor naczelny)
JÓZEF MIĄSO, KAMILA MROZOWSKA, TADEUSZ W. NOWACKI

SEKRETARZ REDAKCJI

WIESŁAW THEISS

REDAKTOR WYDAWNICTWA

KAROLINA HANSEN

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- ARKADIUSZ KOŁODZIEJCZYK: Maciej Ratuj jako nauczyciel, wychowawca i minister oświaty 5
- JÓZEF KRASUSKI: Działalność oświatowa Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet na terenie Generalnej Guberni 31

ca SYLWETKI

- Henryk Kotoński, 1903 — 1985 — oprac. ZBIGNIEW ZIĘTEK 51

ca MATERIAŁY

- TADEUSZ W. NOWACKI: Prawość i dobroć. Rzecz o Helenie Spoczyńskiej 55
- HELENA SPOCZYŃSKA: Udział w plebiscycie śląskim od 18 sierpnia 1920 r. do 24 marca 1921 r. 77
- Szkoła średnia w Lipinach i jej dyrektorka Helena Spoczyńska (od redakcji) — Getruda Fieck-Meroney: Wspomnienia uczennicy sprzed 1939 r.; Danuta Bethge: Z listu do Pana Stanisława Stępniewskiego (fragmenty); Marianna Żak: Helena Spoczyńska — jaką pamiętam; ks. Marian Bartos: List do Zarządu Wychowanków Szkół Lipińskich (fragmenty); Stanisław Stępniewski: Wspomnienie o szkole w Lipinach i jej założycielce dr Helenie Spoczyńskiej (fragmenty); Stanisław Bielski: Przemówienie na 40-lecie szkół lipińskich (fragmenty) 81

KRONIKA

- Tajne nauczanie na ziemi łódzkiej w latach 1939 — 1945. Sesja i wystawa — oprac. BARBARA BANDURKA 111

RECENZJE

- Włodzimierz Tyburski: Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój — metamorfozy — załamania — rec. LESZEK ZASZTOWT 114
- Z dziejów oświaty w Galicji. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Łańcucie w dniach 23-25 października 1986 roku na temat: Stan i potrzeby badań nad dziejami oświaty w Galicji, pod redakcją Andrzeja Meissnera — rec. KAMILA MROZOWSKA . 117
- „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, zeszyt 131, Prace z Historii Oświaty i Wychowania, II — rec. STANISŁAW MAJEWSKI 119

NOTY

- Andrzej Malkowski, Olga Malkowska, Archiwalia; Kazimierz Toporowicz, Eugeniusz Piasecki (1872 — 1947). *Życie i dzieło*; Bernard Woltmann (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w organizacjach polonijnych*; Michał Haykowski, *Harcerstwo w obronie*, Warszawy 1939 — oprac. WIESŁAW THEISS 122

ARKADIUSZ KOŁODZIEJCZYK
WarszawaMACIEJ RATAJ JAKO NAUCZYCIEL, WYCHOWAWCA
I MINISTER OŚWIATY

Maciej Rataj, syn ośmiomorgowego gospodarza spod Lwowa, należał do czołowych aktorów sceny politycznej Drugiej Rzeczypospolitej. Przez pięć lat (1922—1927) piastował godność marszałka Sejmu Rzeczypospolitej. Dwukrotnie — w grudniu 1922 r. po zamordowaniu Gabriela Narutowicza i maju 1926 r. po ustąpieniu Stanisława Wojciechowskiego — w myśl artykułu 40 Konstytucji marcowej pełnił obowiązki prezydenckie. Był jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów tego okresu, a znawca dziejów parlamentaryzmu polskiego Andrzej Ajnenkiel nie zawahał się określić go mianem najlepszego marszałka Sejmu lat 1919—1939¹. Był też Maciej Rataj czołowym przywódcą Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, a od 1931 r. Stronnictwa Ludowego. W latach 1935—1939 pod nieobecność Wincentego Witosa sprawował funkcję prezesa Stronnictwa, które stało się główną siłą opozycyjną wobec systemu rządów sanacyjnych. Po Witosie był bezsprzecznie drugim przywódcą wsi i chłopów polskich. Te aspekty jego działalności są dość dobrze znane, chociaż jak dotąd Rataj nie doczekał się — poza kilkoma artykułami — rzetelnej biografii².

Znacznie mniej znana jest jego działalność na stanowisku ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1920—1921. Na dobrą sprawę jedynie Czesław Wycech i Kazimierz Konarski poświęcili temu zagadnieniu niewielkie przyczynki, przy czym wspomnieniowy artykuł Konarskiego ukazał się z 35-letnim opóźnieniem³. Natomiast, poza ogólnikami, zupełnie nie znane są te okresy życia Rataja, kiedy pracował jako nauczyciel gimnazjalny we Lwowie i Zamościu oraz nauczyciel prywatny u księcia Witolda Czartoryskiego w Pelkiniach pod Jarosławiem. Nie znana jest też działalność parlamentarna Rataja w zakresie oświaty. Wypełnienie tych „białych plam” i luk jest niezbędne do nakreślenia pełnego obrazu jego życia, działalności i dokonań.

Maciej Rataj urodził się 19 lutego 1884 r. we wsi Chłopy w powiecie Rudki jako siódme dziecko Józefy i Wojciecha Ratajów⁴. Po nim przyszło na świat

jeszcze troje rodzeństwa, ale z całej dziesiątki aż sześcioro zmarło w wieku niemowlęcym bądź wczesnym dzieciństwie. Taki był wykładnik ówczesnego poziomu medycyny i galicyjskiej nędzy.

Ojciec Macieja należał do światłych gospodarzy, umiał czytać i pisać, prenumerował prasę i kalendarze dla ludu. Po trzech latach nauki w szkółce ludowej w Chłopach przeniósł syna jedynaka (Maciej miał trzy siostry) do szkoły w Komarnie, miasteczku odległym o 3 kilometry. W 1896 r. Wojciech Rataj zdecydował wysłać syna na dalszą naukę do gimnazjum we Lwowie. Wiązało się to ze znacznymi kosztami, ale ukończenie gimnazjum otwierało drogi do awansu społecznego. Maciej spełnił nadzieje rodziców. W IV lwowskim gimnazjum należał do najlepszych uczniów, przejawiając szczególny talent do języków klasycznych. Jako zdecydowany prymus klasy otrzymywał stypendium, co wraz z dochodami za udzielanie korepetycji wystarczało na skromne utrzymanie. Z domu — jak wspominał po latach — od czwartej klasy nie dostawał nic, poza „dobrym słowem i czułym sercem. Biedowało się więc. W gimnazjum bywało rozmaicie, zaznało się, co znaczą lata spędzone w suterynach, jak chleb smakuje ze stopionym masłem, jak pięknie jest spędzać noce księżycowe na czytaniu trylogii”⁵.

W gimnazjum nie ograniczał się tylko do pilnej nauki. Uczęszczał na zajęcia kółek samokształceniowych, brał udział w przygotowywaniu uczniowskich przedstawień teatralnych. W starszych klasach rozpoczął działalność w Towarzystwie Szkoły Ludowej, będąc jednym z aktywniejszych działaczy koła imienia Tadeusza Kościuszki, skupiającego młodzież ludową. Pełnił w nim m.in. funkcję skarbnika. Często wyjeżdżał na wieś z wykładami i pogadankami dla chłopów.

W czerwcu 1904 r. Rataj zdał egzamin dojrzałości z wynikiem celującym. Następnie wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego, obierając za główny kierunek studiów filologię klasyczną. Studia i działalność społeczno-polityczna w TSL, studenckiej organizacji „Życie”, utworzonej przez młodzież postępową, socjalistyczną i ludową, oraz w studenckiej „Bratniej Pomocy” pochłonęły go całkowicie. Rozpoczął wówczas również działalność w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nadal jego sytuacja materialna pozostawiała wiele do życzenia. „Poddasze, nieskończona ilość herbaty gotowanej na maszynie” — wspominał⁶. Najprawdopodobniej z tego powodu kończąc w 1908 r. uniwersytet nie zdecydował się na pisanie rozprawy doktorskiej, co wiązało się z dodatkowym okresem nauki.

Już w trakcie studiów interesował się zagadnieniami pracy z młodzieżą i myślał o obraniu zawodu nauczycielskiego. Ciekawe było jego wystąpienie na III zjeździe delegatów lwowskiego Związku Okręgowego TSL w grudniu 1905 r. W dyskusji nad bursami uznał je za szkodliwe, w szczególności pod względem moralnym, ponieważ bursy, choćby najlepiej urządzone, wypaczają charakter młodzieży⁷. Na zjeździe okręgowym TSL w czerwcu 1906 r. we Lwowie podkreślił oplakany stan finansowy zawodu nauczycielskiego, różniąc się z innymi mówcami w opinii, że zdolnych chłopów należy koniecznie kierować do tego zawodu⁸.

W VI LWOWSKIM GIMNAZJUM I W PEŁKINIACH U KSIĘCIA CZARTORYSKIEGO

We wrześniu 1908 r. Maciej Rataj rozpoczął pracę jako zastępca nauczyciela filologii klasycznej w VI gimnazjum imienia Stanisława Staszica we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej. Było to najmniejsze lwowskie gimnazjum, powstałe w 1902 r. z filii V gimnazjum, usamodzielnione na mocy rozporządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 20 sierpnia 1902 r. Pracowało w nim 12 nauczycieli etatowych, a uczniów było około 300. Pierwszym dyrektorem tej placówki był dr Antoni Danysz (1853-1925), filolog klasyczny i historyk, wykładowca uniwersytetu lwowskiego. Ustąpił w 1909 r. przechodząc na emeryturę. Od 1910 r. obowiązki dyrektora sprawował Konstanty Wojciechowski (1872-1924), a od 1917 r. Jan Oko. Ważnym wydarzeniem było przeniesienie w 1906 r. do VI gimnazjum wychowanków Małego Seminarium Arcybiskupiego we Lwowie, zarządzane przez biskupa Bilczewskiego, przez co szkoła zyskała poparcie hierarchii kościelnej. Pod względem wyznaniowym absolutnie przeważała młodzież rzymskokatolicka, a tylko około 10% stanowili uczniowie wyznania mojżeszowego. Do dyspozycji uczniów była biblioteka licząca w 1913/1914 r. 1465 dzieł, nauczyciele mieli własną bibliotekę liczącą 824 dzieła w 1416 tomach⁹.

„Co się tyczy grona profesorskiego to personel na ogół doborowy, w połączeniu z umiętnym kierownictwem stawia szkołę naszą w rzędzie pierwszorzędných zakładów Galicji — brzmiała opinia uczniów z końca 1908 r. Większość nauczycieli traktuje pracę swą ideowo, co naturalnie nie pozostaje bez wpływu na młodzież. Poczucie, że mamy do czynienia nie z biurokratami, którzy myślą jedynie o miesięcznej pensji, lecz z ludźmi, którzy młodzież i swój trudny zawód ukochali, jest pewnego rodzaju bodźcem ideowym do wyteźnionej pracy”¹⁰.

Opinia ta dotyczyła również Macieja Rataja, od września tego roku gospodarza, jak nazywano wówczas wychowawcę, klasy II. Początkowo uczył matematyki w klasie I, języka polskiego w klasach I i II oraz łaciny w klasie II, co łącznie dawało 17 godzin lekcyjnych tygodniowo¹¹. Już w rok później powierzono mu prowadzenie łaciny w klasie III, greki w klasach III i V oraz propedeutyki filozofii w klasie VII. Wraz ze swoją klasą urządził wycieczki, ćwiczenia orientacyjne i wywiadowcze w okolicę Lwowa¹². W roku szkolnym 1911/1912 prowadził kółko filozoficzne, liczące 13 członków. Czytano i komentowano na nim rozprawę Hume'a *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*. Rataj prowadził również Kurs Aplikantów, tj. tzw. hospitantów, czyli adeptów do zawodu nauczycielskiego, który zorganizował dyrektor Danysz¹³.

Był bez wątpienia cenionym nauczycielem i wychowawcą, chociaż jako jeden z nielicznych nie posiadał tytułu doktorskiego, a docenci uniwersytetu, jak przykładowo dyr. K. Wojciechowski czy Juliusz Kleiner — znani badacze dziejów literatury polskiej — w VI gimnazjum wcale nie byli czymś niezwykłym. We własnej klasie pomógł w organizacji i opiekował się sądem koleżeńskim, mającym rozpatrywać sprawy między uczniami, a nawet niektóre sprawy dyscyplinarne, załatwiane dotychczas wyłącznie przez grono nauczycielskie.

Sąd posiadał swój statut, opracowany i przyjęty przez klasę, „a za cel swej działalności obrał nie tylko łagodzenie sporów, ale przede wszystkim podniesienie poziomu moralnego klasy przez stosowanie środków, które nie miały karać, ale dążyć do poprawy sytuacji”¹⁴.

W roku szkolnym 1910/1911 Rataj otrzymał zniżkę godzin do 8, prawdopodobnie z powodów zdrowotnych, a 1912/1913 rozporządzeniem Rady Szkolnej Krajowej całoroczny urlop płatny „dla poratowania zdrowia”¹⁵. Chorował na przewlekłe podrażnienie ślepej kiszki.

Nie wiemy, w jakich okolicznościach doszło do spotkania z księciem Witoldem Czartoryskim, posłem do Sejmu Krajowego i dziedzicznym członkiem wiedeńskiej Izby Panów, właścicielem m.in. majątku Pelkinie pod Jarosławiem, i zaangażowania Rataja jako nauczyciela prywatnego w Pelkiniach dla najmłodszych synów księcia — Stanisława i Adama. „Rodzice moi wiedzieli o jego lewicowych zapatrywaniach, nie zawsze zgodnych z ich światopoglądem, co jednak nie przeszkodziło w przyjęciu go na korepetytora — wspomniawszy po siedemdziesięciu latach Adam Czartoryski. Przeważała słuszna opinia o jego prawym charakterze. Zamieszkał w domku na skraju parku”. Domek ten został nazwany później „Ratajówką”¹⁶.

Adam Czartoryski dobrze zapamiętał lekcje z Ratajem, który uczył go wszystkich przedmiotów, oprócz języka niemieckiego. Przychodził zawsze punktualnie o 8 rano do „pokoju szkolnego” w pałacu, a po lekcjach przed obiadem wracał do siebie. Był punktualny, nie przeciągał lekcji poza ustalony rozkład, jego wykłady były rzeczowe i interesujące, a stosowane metody nauczania skuteczne. „Interesujący był »układ« z moimi rodzicami — wspominał Czartoryski, z którym Rataj przerabiał wówczas kurs III klasy gimnazjalnej. Po krótkim okresie próby zagwarantował im ocenę »bardzo dobry« ze wszystkich przedmiotów [...] Program ułożył według tygodni. Gdy po 2-3 tygodniach »zarobiłem« 1 dzień, mogłem go wykorzystać jako dzień wolny od nauki, co mnie bardzo dopingowało do pilności. Surowość była z jego strony dość niespotykana, a bardzo skuteczna. Np. słówek łacińskich miałem zadanych dziennie około 20. Codziennie mnie p. Rataj przepytawał. Gdy nie odpowiedziałem na 3 słówka, przerywał dalsze pytanie oświadczając, że bym nie jadł deseru (leguminy) na obiad. Wstyd, upokorzenie i kara dla łakomczucha, jakim byłem. To chyba zdarzyło się nie więcej jak 2 razy, gdyż pilnowałem się wystarczająco. Po końcu roku pojechałem do Jarosławia na egzamin i rzeczywiście z wszystkich przedmiotów otrzymałem stopień bardzo dobry”¹⁷.

Tyle uczeń. Relacja na temat metod i umiejętności nauczycielskich Rataja nie wymaga chyba komentarza. W związku z jego pobytem w Pelkiniach nieprzychylni mu publicyści i przeciwnicy polityczni w latach, kiedy sprawował najwyższe godności państwowe, pisali, że w salonach Czartoryskich nabral towarzyskiej oglądy, dobrych manier, nauczył się zachowania. Wersję tę powtarzają także niektórzy historycy, ośmieszając w ten sposób Rataja¹⁸. Nie trzeba było uczyć towarzyskiej oglądy absolwenta filologii klasycznej, władającego biegle łaciną i greką, mówiącego po niemiecku i francusku, wielkiego

miłośnika i znawcę kultury antycznej, uznanego nauczyciela i wychowawcę jednego z najlepszych lwowskich gimnazjów. Wątpliwe, czy Czartoryski przyjąłby za korepetytora, a zarazem wychowawcę swoich synów człowieka, któremu brakowało oglądy i dobrych manier! Z pewnością to nie Rataj prosił Czartoryskiego o posadę, lecz ksiądz zaproponował ją Ratajowi.

W wyniku ofensywy z Wołynia i Podola w 1914 r. wojska rosyjskie zajęły Lwów i przekroczyły linię Dunajca, zagarniając Pełkinie. Witold Czartoryski jako członek Izby Panów i galicyjski arystokrata, obawiając się zesłania w głąb Rosji, wyjechał z rodziną do Krakowa, a następnie do Wiednia. Wraz z Czartoryskimi w Wiedniu znalazł się Rataj z żoną Bolesławą i córką Anną. Następny etap tej wędrówki prowadził do Stadnickich, krewnych Czartoryskich, osiadłych we Fraimie (dziś Vranov) na Morawach. Po ustabilizowaniu się frontu zimą 1914/1915 Czartoryscy spędzili w Krakowie¹⁹. W maju 1915 r. wojska austro-niemieckie przelamały front pod Gorlicami i odepchnęły Rosjan daleko na wschód. Czartoryscy powrócili do Pełkiń, a wraz z nimi Rataj z rodziną.

We wrześniu 1917 r. Rataj powrócił do Lwowa i objął ponownie obowiązki nauczycielskie w VI gimnazjum. Ciekawie wspomina pierwsze spotkanie z nim Marian Tyrowicz, późniejszy znany historyk: „Pamiętam jego pierwsze wejście do klasy. Wysoki i szczupły, z okazałą ciemną fryzurą na głowie, ale bez zarostu, stanął na podium przy katedrze, uklonił się klasie i powiedział: Jestem Maciej Rataj, będę panów uczył łaciny [...] Zdziwiło nas tak wysokie potraktowanie klasy, ale też dzięki temu wytworzył się wzajemny stosunek oparty na szczerości ze strony nauczyciela i sumiennosci w pracy ze strony uczniów [...] Z jego postawy, sposobu mówienia i zachowania się przemawiała osobowość odrębna od typowego nauczyciela”²⁰.

Latem 1918 r. ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie rozpoczęło akcję mającą na celu uzupełnienie kadr nauczycielskich w szkolnictwie na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Rozpisano nawet w tym celu specjalny konkurs. Zwrócono się również do Rataja, proponując mu przeniesienie do Zamościa i objęcie posady nauczyciela w tamtejszym gimnazjum. W korespondencji z MWRiOP swoją decyzję uzależnił on od udzielenia mu urlopu przez Radę Szkolną Krajową i przyjęcia przez ministerstwo jego warunków. Obejmowały one gwarancję kontraktu na cały rok szkolny 1918/1919, a po roku etat bezterminowy, minimalną płacę miesięczną w wysokości 700 koron i zwrot faktycznych kosztów przeniesienia ze Lwowa do Zamościa. „Wiem, że wymagania moje są dość wysokie — pisał 15 sierpnia 1918 r. do szefa sekcji szkolnictwa średniego Tadeusza Łopuszańskiego. — Muszę jednak takie stawiać — nie dlatego, by zrobić interes na polskiej szkole, lecz żeby wyżyć z rodziną [...] przy dzisiejszej drożyznie, w nowym środowisku, zwłaszcza że nie można sobie pomagać lekcjami prywatnymi”²¹.

Ministerstwo uznało te warunki, a Rada Szkolna Krajowa we Lwowie zwolniła Rataja z obowiązków w VI gimnazjum. Sam Rataj przeżywał poważne rozterki, nie chcąc opuszczać Lwowa i dotychczasowego miejsca pracy²². Do przenosin namawiali go także dyrektor VI gimnazjum Stanisław Sobiński

i kolega z pracy ksiądz dr Szulc. Ponadto T. Łopuszański zaapelował do jego patriotyzmu, podkreślając, że z tak wielkim doświadczeniem w pracy społeczno—oświatowej może się bardzo przydać na Chełmszczyźnie²³.

Oprócz gwarancji lepszych zarobków motywem decyzji była także możliwość szybszego awansu zawodowego, o którym Rataj nie posiadający tytułu doktorskiego nie mógł nawet marzyć we Lwowie, gdzie nauczycielami gimnazjalnymi byli często docenci, a nawet profesorowie uniwersytetu. Te ostatnie argumenty okazały się decydujące.

W GIMNAZJUM ZAMOJSKIM

Realne C.K. Gimnazjum Męskie w Zamościu zorganizowano w październiku 1916 r. Szkoła rozwijała się mimo trudnych warunków wojennych i dotkliwego braku kadry nauczycielskiej. W dniu 1 sierpnia 1918 r. dotychczasową nazwę zmieniono na Królewsko-Polskie Gimnazjum Męskie im. Hetmana Jana Zamoyskiego. Swoją organizację opierało na wzorach galicyjskich, nawiązując w klasach starszych do tradycji akademickich i znacznie wykraczając poza program szkół średnich Królestwa²⁴. We wrześniu 1918 r. najstarsza klasa gimnazjalna rozpoczynała piąty rok nauki.

Formalności związane z przenosinami Rataja do Zamościa przedłużały się. Borykające się z niedoborem nauczycieli gimnazjum z trudem rozpoczęło nowy rok szkolny bez pełnej obsady. Z niecierpliwością oczekiwano przyjazdu nowych nauczycieli. MWRiOP pismem z 7 września zawiadomiło o nominacji do Zamościa nauczycieli: Ludwika Wiśniewskiego i Macieja Rataja (j. polski i filologia klasyczna), Franciszka Niecia (j. niemiecki i historia) i Edmunda Szrota (matematyka)²⁵. 19 września w kolejnym piśmie potwierdzono ich nominacje, zaznaczając, że „nauczyciele powyżsi winni przybyć w ciągu tygodnia”²⁶.

14 września dyrektor Lewicki otrzymał depeczę od Rataja z zawiadomieniem o przyjeździe około 20 września²⁷, 23 tego miesiąca wziął on już udział w I wstępnej konferencji rady pedagogicznej. Objął wychowawstwo najstarszej — V klasy, nauczanie łaciny w klasach II—V, po cztery godziny tygodniowo, czyli w sumie 16 godzin. Ponadto wykładał 8 godzin łaciny w gimnazjum żeńskim²⁸.

Według dyrektyw ministerstwa nauczyciel etatowy zobowiązany był do 20—24 godzin wykładów tygodniowo, poza tym winien „brać udział w wychowawczej pracy szkoły, dając dyrektorowi do rozporządzenia do 8 godzin tygodniowo poza lekcjami, oraz poświęcać czas wolny pracy w kierunku doskonalenia się zawodowego lub w kierunku naukowym, nie wolno mu natomiast przyjmować zajęć zarobkowych poza szkołą państwową”. Ministerstwo, z uwagi na niskie płace udzielało zgody na nauczanie w szkołach prywatnych (na tej zasadzie Rataj uczył w gimnazjum żeńskim). Ze względu na niezgłoszenie się dodatkowego nauczyciela języka polskiego musiał on objąć ponadto nauczanie tego przedmiotu w klasie II. Dawało to w sumie około 30 godzin

tygodniowo, nie licząc spraw związanych z wychowawstwem, przygotowaniem do lekcji, poprawą prac klasowych, wreszcie koniecznością wyrównania zaległości. Pochłaniało to bardzo wiele czasu, a mimo to znajdował go jeszcze tyle, by móc opiekować się drużyną harcerską²⁹.

Do Zamościa Rataj przyjechał bez rodziny, pozostawiając żonę i córkę we Lwowie. Sytuacja materialna nauczycielstwa przedstawiała się opłakanie, zgodnie z obietnicą ministerstwa prosił więc o zwrot kosztów podróży ze Lwowa³⁰. Nie był w stanie na razie wynająć odpowiedniego mieszkania dla rodziny. Płaca roczna: 6300 marek polskich plus dodatek wojenny w wysokości 1260 marek, pozwalały na skromną jedynie egzystencję³¹. Szalejąca drożyzna spowodowała przyznanie przez MWRiOP niewielkich dodatków w styczniu 1919 r. Ratajowi przyznano wtedy 35 marek miesięcznie (dyrektorowi Lewickiemu 40, pozostałym nauczycielom po 20-25 marek)³². Wszystko to nie zaspokajało potrzeb grona nauczycielskiego.

Obejmując nauczanie łaciny Rataj stwierdził niezwykle niski — jak na stosunki galicyjskie skąd właśnie przybywał — poziom tego przedmiotu. „Pamiętam moją wprost rozpacz, gdy na pierwszej lekcji łaciny w klasie V [...] stwierdziłem, iż uczniowie nie tylko nie czytali żadnego z autorów łacińskich (Nepos, Cezar), ani o nich nie słyszeli, ale co gorsza, nie bardzo też słyszeli o tajnikach deklinacji i koniugacji łacińskiej” — odnotował na kartach wspomnień³³.

Przyjazd Rataja i rozpoczęcie nauki łaciny spowodowały małe „trzęsienie ziemi” w murach szacownej XVII-wiecznej budowli dawnej Akademii Zamojskiej, w której mieściło się gimnazjum. Nawiązując do pierwszego kontaktu z nowym nauczycielem Władysław Węgrzyn wspominał, jak z tą wieścią przybiegł nauczyciel Michał Pieszko: „Chłopcy! Maciej Rataj przyjeżdża, wielki, czarny, okropny, postrach Galicji [...] Po takiej zapowiedzi okropnie wystraszeni czekaliśmy na nowego nauczyciela od łaciny. Wreszcie zjawił się i zaczął od razu prowadzić lekcję, ale całkiem inaczej to robił niż profesor Kobierzycki, który poprzednio uczył nas łaciny. Z tamtym przerabialiśmy na lekcji i po pół strony tekstu, z Ratajem jedno, dwa zdania, ale dogłębnie, tak że każdy uczeń zapamiętał. Na następnej lekcji przepytwał wszystkich uczniów. Strasznie pytał. Biegał po klasie, rzucał słowo po polsku i kazał tłumaczyć lub po łacinie odmieniać. Potem zrobił klasówkę. O, dobrze pamiętam, że żaden przedmiot nie był wtedy tak ważny jak łacina”. W. Węgrzyn podsumowując stwierdził jednak wprost: „Ale... gdyby Rataj uczył mnie przez cały czas, to ja umiałbym łacinę”³⁴.

Uspokajano Rataja, że i w innych gimnazjach Królestwa poziom łaciny jest niski, że nawet uczniowie VII klasy „parają się zgłębianiem podręczników łacińskich przeznaczonych w Małopolsce dla klasy I i II”³⁵. Zaraz od pierwszych lekcji rozpoczął on intensywne wyrównywanie braków i podnoszenie poziomu wiedzy, a wiemy już, że jak coś robił, to poważnie i na serio, fachowcem zaś był dobrym. Z żadnego przedmiotu nie było tylu ocen niedostatecznych co z łaciny. Na koniec tzw. okresu obejmującego wrzesień i październik 1918 r. na 40 uczniów swojej V klasy wystawił aż 15 dwój — gdy ze wszystkich pozostałych

przedmiotów było ich 25³⁶. Zamykając kolejny okres 20 grudnia, Rataj wystawił w V klasie 6 ocen niedostatecznych, w klasie IV (na 47 uczniów) — 13, w klasie III (52 uczniów) — 16 i w klasie II (54 uczniów) — 10³⁷. W miesiąc później na półroczną sytuację kształtowała się podobnie — odpowiednio 10, 13, 19 i 13 ocen niedostatecznych³⁸. Przerażony tak niskim stanem wiedzy Rataj na konferencji rady pedagogicznej w dniu 30 października złożył do protokołu referat o potrzebach nauki łaciny. Wraz z protokołem referat ten dotarł do ministerstwa w Warszawie i — jak stwierdził sam autor — „przyjęto go tam z pewnym szacunkiem pomieszanym z niechęcią — Galicjanom zawsze się zdaje, że są mądrzejsi”³⁹. W odpowiedzi na referat ministerstwo zawiadomiło, iż zapozna się dogłębnie z projektem nowego programu nauczania szkoły średniej w celu wypracowania ostatecznych decyzji. W stosunku do Zamościa zwrócono uwagę, że zakres nauczania łaciny musi być inny niż w galicyjskich gimnazjach typu humanistycznego, to jest skrócony, głównie w stosunku do ilości przerabianych z uczniami tekstów. „Rzeczą nauczyciela jest rozłożyć materiał tak, aby bieg nauki odbywał się normalnie, bez skoków. Zmniejszenie liczby godzin łaciny do 4 w bieżącym roku szkolnym jest czasowe i zastosowane w kl. IV i w innych dlatego, że uczniowie rozpoczęli naukę łaciny wcześniej niż to ma być w przyszłości”⁴⁰.

Wysokie wymagania i rygorystyczne egzekwowanie wiadomości bynajmniej nie zniechęciły młodzieży do Rataja. Szanowano jego głęboką wiedzę klasyczną i sprawiedliwość. On sam znacznie wyżej oceniał zachowanie uczniów niż ich pilność. W późniejszych latach, kiedy był już ministrem i marszałkiem sejmu w Warszawie, odwiedza go często jego byli uczniowie studiujący w stolicy. Przyjmował ich gościnnie, radził, pouczał, załatwiał niezamierzonym różnego rodzaju posady i korepetycje⁴¹.

Zdając sobie sprawę z patriotycznych nastrojów młodzieży, na posiedzeniu rady pedagogicznej 30 października Rataj złożył wniosek w sprawie udziału młodzieży w związkach pozaszkolnych i uczestnictwie w zebraniach politycznych. Był zwolennikiem niewciągania jej do przedwczesnej działalności politycznej, co wiązało się zazwyczaj z opóźnieniami w nauce. Wniosek został przyjęty i grono nauczycielskie postanowiło przypomnieć uczniom odpowiedni przepis szkolny oraz powstrzymać od udziału w zebraniach politycznych⁴².

31 października Rataj, otrzymawszy telegraficzną wiadomość o chorobie córki, wyjechał do Lwowa. Spodziewał się powrócić najdalej za kilka dni. Bieg wydarzeń spowodował, że jego nieobecność przeciągnęła się na znacznie dłuższy czas niż planował. 1 listopada Lwów został zajęty przez Ukraińców, co uniemożliwiło mu powrót do Zamościa⁴³. Dyrektor Lewicki zdenerwowany nieobecnością Rataja i brakiem od niego wiadomości wysłał 15 listopada do ministerstwa pismo z pytaniem o decyzję i ewentualne mianowanie następcy⁴⁴. Tymczasem latano w miarę możliwości „dziury” zastępstwami lub skracaniem liczby godzin.

22 listopada ukraińskie oddziały zostały wyparte ze Lwowa. Nie mając nadal możliwości powrotu do Zamościa, Rataj zdecydował się na wstąpienie w szeregi

wojska polskiego. Stanął przed komisją, która orzekła o jego zdolności do noszenia broni. O swej decyzji zawiadomił ministerstwo w Warszawie i dyrektora Lewickiego, prosząc jednocześnie o urlop. Stanowisko ministerstwa było jednak w tym przypadku jednoznaczne. Nauczyciele winni pozostać na swoich stanowiskach, służący już w wojsku zostaną wyreklamowani, urlopy płatne na czas służby nie będą udzielane, urlopy bezpłatne tylko w wyjątkowych okolicznościach⁴⁵. Nakazano Ratajowi natychmiastowy powrót, jednocześnie dyrektor Lewicki wysłał pismo do Komendy Brygady Lwowskiej z prośbą o zwolnienie profesora Rataja z wojska⁴⁶. 10 grudnia powrócił on do Zamościa i ponownie objął obowiązki nauczycielskie. W styczniu 1919 r. Komenda Brygady Lwowskiej nadesłała odpowiedź pozostawiającą decyzję o zwolnieniu w gestii ministerstwa, co ostatecznie przesądziło sprawę⁴⁷. W ten sposób zakończyła się „kariera” wojskowa Rataja — odruch patriotyczny i wzniosły. Bez wątpienia mógł on oddać o wiele większe usługi rodzącemu się po przeszło wiekowej niewoli krajowi w szkole niż w szeregach wojska jako nieprzeszkolony nawet rekrut.

Równoległe z pracą w szkolnictwie zamojskim rozpoczął Rataj działalność polityczno-niepodległościową i społeczną. Związał się z działającym na terenie byłego zaboru rosyjskiego Polskim Stronnictwem Ludowym „Wyzwolenie” i w ciągu kilku zaledwie tygodni stał się jednym z przywódców tego stronnictwa na Zamojszczyźnie. Miejscowym ludowcom nie przeszkodziła jego uprzednia działalność w Galicji w szeregach PSL „Piast”. W grudniu 1918 r. umieszczono go na trzecim miejscu listy wyborczej „Wyzwolenia” do Sejmu Ustawodawczego. W przeprowadzonych 26 stycznia 1919 r. wyborach lista ludowa odniosła wielki sukces, a PSL „Wyzwolenie” w okręgu zamojskim zdobyło aż 7 na 10 możliwych do zdobycia mandatów. Był to także wielki sukces osobisty Rataja, efekt ofiarnej działalności i oddania sprawie ludowej. Należy podkreślić, że mimo zaangażowania w kampanię wyborczą nie opuszczał w tym żadnych zajęć szkolnych.

5 lutego 1919 r. dyrektor Lewicki zawiadomił ministerstwo, „że nauczyciel filologii klasycznej w tutejszym gimnazjum p. Maciej Rataj wybrany został posłem do Sejmu Ustawodawczego; dziś, 5 II, otrzymał list wierzitelny i jednocześnie wezwanie ze swojego stronnictwa polit., aby się natychmiast stawił w Warszawie, wobec czego pan Rataj złożył swoje obowiązki nauczycielskie i z Zamościa wyjechał”⁴⁸. Do zawiadomienia dyrektora dołączył prośbę o zastępstwo.

Wyjazd Rataja spowodował poważną wyrwę w szeregach grona nauczycielskiego. Zdenerwowany brakiem nauczycieli i wizją ponownego upadku łaciny dyrektor pisał 14 lutego do wizytatora: „Bliski już jestem rozpacz. Rataj pojechał do Sejmu, polonista się nie zgłasza, w szkole coraz to któryś z kolegów choruje [...] przy tym świadomość, że poziom nieszczęsnej łaciny nie podnosi się, ale przez zastój chyba się obniża”. Prosił też o zatwierdzenie pensji dla Rataja za luty⁴⁹.

Na ręce Rataja w Warszawie 28 marca 1919 r. napłynęło pismo MWRiOP zawiadamiające go o udzieleniu bezpłatnego urlopu na czas pełnienia funkcji poselskich. Jednocześnie z dniem 28 lutego wstrzymano mu pobory⁵⁰.

Krótki w sumie, lecz niewątpliwie ważki w skutkach pobyt Rataja w Zamościu dobiegł w ten sposób końca. Powrócił tam jeszcze kilkakrotnie z okazji wieców poselskich. Dla niego samego okres ten stanowił wyraźny przełom i start do wielkiej kariery politycznej.

W SEJMIE USTAWODAWCZYM

Uroczyste otwarcie Sejmu Ustawodawczego stanowiło dla Rataja wielkie przeżycie. „Niezapomniana chwila. Jest Polska, jest Sejm — jej przedstawiciel. Wtłoczony w masę czułem się jednak dumny i szczęśliwy, iż jestem jednym z tych, którzy mają budować odrodzone państwo” — wspominał⁵¹. W liczącym blisko 60 posłów Klubie Parlamentarnym PSL „Wyzwolenie” rychło wyrósł na jednego z przywódców, wokół którego zaczęli się grupować posłowie chłopscy. „Inteligentny, rzeczowy, pozbawiony demagogii, dobrze orientujący się w pracach parlamentarnych i zadaniach sejmu, doskonały mówca, wyróżniał się znacznie wśród szarej braci poselskiej” — pisał o nim po latach kolega klubowy Stanisław Osiecki⁵².

Z klucza partyjnego, ustalonego na podstawie liczebności poszczególnych klubów, Rataj został członkiem sejmowych komisji: konstytucyjnej, zagranicznej i oświatowej. W tej pierwszej zajął stanowisko wiceprzewodniczącego, a następnie przewodniczącego, przyczyniając się w istotny sposób do opracowania konstytucji marcowej i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu⁵³. Efektem jego wzrastającej stale pozycji było powierzenie mu godności wiceprezesa powstałego 8 października 1919 r. Klubu Sejmowego Ludowców, jednoczącego posłów PSL „Wyzwolenie” i PSL „Piast”. Połączenie okazało się jednak nietrwale, głównie z winy dotychczasowych liderów „Wyzwolenia”, ambicji osobistych oraz różnic programowych. W rezultacie 22 stycznia 1920 r. 23 posłów reaktywowało klub PSL „Wyzwolenie”. Aż 34 posłów na czele z Ratajem zdecydowało się jednak w imię jedności ruchu ludowego pozostać we wspólnym klubie, a po ich wykluczeniu z „Wyzwolenia” w lutym tego roku znaleźli się oni w szeregach PSL „Piast”. Rataj został wiceprezesem Stronnictwa kierowanego przez Wincentego Witosa. Ta postawa spowodowała nieuzasadnioną falę krytyki i kampanię oszczerstw ze strony przywódców „Wyzwolenia”, zarzucających Ratajowi zdradę stronnictwa.

Szereg wystąpień parlamentarnych Rataja w latach 1919 i 1920, dotyczących najżywońszych spraw państwowych, ugruntowało jego pozycję jako jednego z wybijających się parlamentarzystów w Sejmie Ustawodawczym. Obok problematyki zagranicznej i konstytucyjnej wielokrotnie zabierał również głos w charakterze sprawozdawcy komisji oświatowej. I w tym zakresie wyróżniał się rzeczowością wypowiedzi i głębokim znawstwem zagadnień szkolnictwa.

21 lipca 1919 r. uzasadniał zniesienie języka niemieckiego jako wykładowego w II gimnazjum we Lwowie⁵⁴. W kilkanaście dni później w imieniu komisji

oświatowej odpowiadał na interpelacje poselskie w sprawie upaństwowienia kilku gimnazjów prywatnych w różnych miejscowościach. Oświadczył, że komisja stoi na stanowisku konieczności upaństwowienia całego szkolnictwa, w tym szczególnie szkół średnich, ale możliwości finansowe są na razie niewystarczające, co nie pozwala na jednorazowe przejście szkolnictwa średniego na koszt państwa⁵⁵. 12 listopada zgłosił wniosek wzywający MWRiOP do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy równającej płace nauczycieli szkół średnich na obszarze całego kraju oraz wymaganych od nich kwalifikacji. „Stosunki panujące prowadzą do ruiny szkolnictwa średniego wywołane tym, że każda dzielnica prowadzi gospodarkę na własną rękę w zakresie personalnym” motywował⁵⁶. Wskazał na odmiennosc przepisów w każdym z trzech byłych zaborów i chaos panujący w szkolnictwie.

W maju 1920 r. wystąpił w charakterze sprawozdawcy projektu ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych, przedłożonej przez MWRiOP. Zarzucił ministerstwu zbytnią jego zdaniem bierność w przygotowaniu projektu. „Szkolnictwo powinno być traktowane na równi z innymi działami mimo trudnych warunków, wojny itd.”. Wymienił źródła trudności: odrębności dzielnicowe, brak kadr i funduszy, niskie płace nauczycielskie, nieokreślone wciąż granice państwa, panujący bałagan. Proponowana ustawa miała dokonać unifikacji systemu szkolnego na terenie całego kraju, wprowadzić podział na okręgi szkolne pokrywające się z województwami, uniezależnić władze szkolne od administracji państwowej. Jednocześnie przewidywano pewną decentralizację, pozwalającą na uwzględnienie warunków lokalnych. Rataj uznał jednak, że ustawa ma pewne luki, chociaż ocenił ją jako wyraźny krok naprzód, „jeśli nie fundament, to jeden z kamieni fundamentu”⁵⁷.

W dalszej debacie nad projektem przeciwstawiał się propozycjom poprawek do ustawy i odpowiadał na rezolucje. Nie uznał za potrzebne wprowadzenie sformułowania, że do rad szkolnych powoływani będą przedstawiciele wyznań religijnych, które w danym okręgu posiadają najwięcej wiernych. Nie występował w tym przypadku przeciwko meritum poprawki, lecz dlatego, iż nie widział potrzeby, by duchowni mogli być „pomieszczeni w ramach czynników zawodowo-pedagogicznych i społecznych”⁵⁸.

Wypowiedział się także przeciw rezolucji domagającej się podniesienia opłat za szkoły, przy jednoczesnym udzielaniu ulg dla mniej zamożnych. „Należy opodatkować ogół obywateli w zależności od majątku — a nie za pośrednictwem szkół” — podkreślił⁵⁹.

W rozprawie nad projektem ustawy o szkołach akademickich w lipcu 1920 r. postulował, by habilitacja była wolna od wszelkich względów pozanaukowych⁶⁰. Zaproponował też, by profesorowie, którzy ukończyli 65 rok życia lub przez 25 lat kierowali katedrą, przechodzili na emeryturę. Spowodowało to replikę posła Stanisława Głębińskiego obawiającego się zbyt dużego obciążenia dla budżetu państwowego. Jeśli profesor ma 25 lat pracy i siłę, to z pewnością ministerstwo zgodzi się, aby nadal wykładał — odpowiedział Rataj, podnosząc zarzut, że często profesorowie parają się polityką, zajmują katedrę, pozostając

bezczynnymi na polu naukowym. Przyjęto jednak poprawkę Głębińskiego określającą wiek emerytalny na 65 lat lub 35 lat kierowania katedrą⁶¹. Zabierając głos w debacie nad ustawą o szkołach akademickich Rataj nie przewidywał, że już za kilkanaście dni stanie na czele resortu oświaty i przyjdzie mu realizować ustawy o szkolnictwie powszechnym i średnim oraz akademickim. Doświadczenia i wnioski z debat sejmowych i pracy w komisji oświatowej ułatwiły mu niewątpliwie pracę na stanowisku ministra.

Kłęski ponoszone na froncie wojny polsko-radzieckiej skłoniły sejm do zaakceptowania projektu premiera Władysława Grabskiego utworzenia Rady Obrony Państwa. W debacie nad powołaniem ROP 30 czerwca 1920 r. wziął udział również i Rataj. Wygłosił wówczas jedno z najbardziej gorących, patriotycznych przemówień, domagając się powołania rządu zaufania najszerszych mas ludowych i przeprowadzenia głębokich reform społecznych. Stwierdził, że jeżeli nie uda się poderwać do obrony państwa chłopów i robotników, to wszystkie inne środki i półśrodki okażą się zawodne⁶². Następnego dnia sejm uchwalił ustawę o powołaniu ROP. Rataj wszedł w jej skład z ramienia PSL „Piast”, uczestnicząc czynnie w posiedzeniach⁶³. Dał się poznać jako zwolennik pełnej konsolidacji narodu i ratowania państwa za pomocą wszelkich dostępnych środków, przy równoczesnym zagwarantowaniu masom żołnierskim, chłopskim i robotniczym pełnego zadośćuczynienia za poniesione ofiary.

18 lipca rząd radziecki odpowiedział odmownie na polskie propozycje pokojowe przekazane przez Wielką Brytanię. To podcięło autorytet W. Grabskiego jako premiera. Prowadzone przez partie lewicy i centrum od początku lipca pertraktacje w sprawie rządu ludowego przyspieszyły dymisję gabinetu, tym bardziej że państwa zachodnie domagały się utworzenia w Polsce silnego rządu. 20 lipca ROP podjęła decyzję o konieczności utworzenia rządu koalicyjnego.

NA STANOWISKU MINISTRA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

24 lipca Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał nominację nowego gabinetu, którego premierem został chłop — Wincenty Witos, a wicepremierem socjalista — Ignacy Daszyński. Ponadto weszli w jego skład przedstawiciele stronnictw od PPS po endecję. Rataj objął tekę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego⁶⁴. Czy opuszczając w lutym 1919 r. Zamość mógł przypuszczać, że w półtora roku później zostanie ministrem oświaty? W ROP zastąpili go dr Władysław Kiernik i Antoni Anusz.

Można też zadać pytanie — czy w tych najtragiczniejszych chwilach, gdy Armia Czerwona stanęła pod Warszawą, spodziewał się odwrócenia sytuacji? Chyba tak, a przede wszystkim wierzył w ducha żołnierzy polskich. Rząd funkcjonował nadal normalnie, tak samo resort oświaty. Na kilka dni przed

polskim kontruderzeniem znad Wieprza Rataj wyjechał z wicepremierem Daszyńskim na inspekcję frontu pod Radzyminem, gdzie znalazł się niemal w pierwszej linii walczących. W przeddzień ofensywy udał się z premierem Witosem pod Modlin i Nasielsk do armii generała Władysława Sikorskiego⁶⁵.

Pomyślnie rozwijająca się ofensywa pozwoliła na spokojną pracę rządu. Rataj odgrywał w nim niebagatelną rolę, nie tylko jako minister, a głównie jako jeden z najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników Witosy. Podkreślał to minister kolei Zygmunt Jasiński. Przed rozpoczęciem posiedzenia rady ministrów premier zazwyczaj omawiał najważniejsze sprawy z Ratajem, „który był jego najbliższym doradcą i powiernikiem. Ci dwaj ludzie znakomicie się rozumieli i uzupełniali — Witos miał zdrowy chłopski rozum i spryt polityczny i posiadał już wówczas rutynę parlamentarną, Rataj większe zdolności, wyższe wykształcenie, wrodzony spryt i pewnego rodzaju chytryść, ale w polityce był jeszcze *homo novus* i dopiero z czasem wyrobił się politycznie [...] Jakkolwiek Rataj był wówczas jeszcze bardzo radykalnych przekonań, to jednak, jeśli chodzi o całokształt rządów, wywierał dodatni wpływ na Witosy” — oceniał Jasiński⁶⁶. Politykę wewnętrzną „robili” wspólnie z Witosem ministrowie: Maciej Rataj, Leopold Skulski (sprawy wewnętrzne) i Władysław Stesłowicz (poczta). Oni też utrzymywali stały kontakt z sejmem.

Rząd Witosy pracował bardzo intensywnie. Posiedzenia rady ministrów odbywały się w środy, ale prawie co tydzień premier zwoływał jedno albo dwa dodatkowe posiedzenia dla załatwienia spraw, których nie zdążono wyczerpać lub dla spraw wyjątkowych. Porządek dzienny był zawsze obszerny, zawierał co najmniej kilkanaście punktów i nigdy nie udało się go zrealizować w całości, mimo że posiedzenia trwały od piątej po południu często nawet do północy i dłużej⁶⁷.

Całokształt działalności Rataja na stanowisku ministra posiadał tak rozległy zakres, że wykracza daleko poza ramy niniejszego szkicu. Wypada jedynie wspomnieć, iż poza problemami należącymi do jego resortu na posiedzeniach rady ministrów zabierał głos również w wielu sprawach dotyczących polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu.

Do pracy na stanowisku ministra zabrał się Rataj z ogromną energią i zaangażowaniem. „Pierwsze zetknięcie z ministrem oświaty nie było wolne od dysonansów, a przynajmniej od atmosfery uprzedzenia i niechęci — wspomniał Kazimierz Konarski. Ministerstwo nie było bynajmniej twierdzą reakcji, ale dalekie było od lewicowości. »Ludowość« nieznanego młodego ministra przerażała w owe czasy starszą zwłaszcza generację urzędników, stawała się dla nich czerwoną plachtą, spoza której wyzierały groźne perspektywy przewrotów społecznych [...] Na tym tle pojawiły się na gruncie ministerstwa złośliwe plotki, nieujące osobę nadchodzącego szefa służby oświecenia, owego »rataja«, którego rolę będzie przyoranie, tj. przysypanie ziemią kultury polskiej. Wystarczyło wszakże bodaj jednego bezpośredniego zetknięcia się personelu ministerstwa z jego nowym szefem, by owe plotki i niewczesne dowcipy zamarły i znikły bez śladu — kontynuował Konarski. — Rataj opanował ministerstwo niesłychanie

szybko. Nie wiadomo było, co w nim bardziej podziwiać, czy bystrość inteligencji, lotność, które pozwoliły mu od razu orientować się w najbardziej zawitych i zagmatwanych sytuacjach, czy sprężoną, skondensowaną wolę, którą z tak niezwykłym taktem i umiarem umiał narzucić otoczeniu. Nie tyle ją narzucił, ile porywał otoczenie za sobą⁶⁸.

Obejmował Maciej Rataj ministerstwo w momencie krytycznym. Oprócz katastrofalnej sytuacji militarnej rząd stawał przed skomplikowaną sytuacją wewnętrzną. Zamiast pracy nad odbudową gospodarki, stworzeniem sprawnego aparatu administracyjnego i wprowadzaniem niezbędnych reform społecznych przez kilka pierwszych miesięcy przyszło organizować zaplecze frontu i przedstawiać państwo na potrzeby wojny. Dopiero po zawarciu rozejmu w październiku 1920 r. rząd mógł przystąpić do normalnej, pokojowej pracy. W tej sytuacji prace nad organizacją szkolnictwa w tym pierwszym okresie sprawowania urzędu przez Rataja musiały z natury rzeczy ulec pewnemu zwolnieniu. Dalsze miesiące przyniosły intensyfikację działalności ministerstwa. Świadczy o tym dobitnie zawartość „Dziennika Urzędowego” ministerstwa oraz protokoły posiedzeń rady ministrów z tego okresu.

Przed ministrem i podległym mu aparatem stawał ogrom zadań. Wiele zrobili już jego poprzednicy, a zwłaszcza minister oświaty w rządzie Moraczewskiego, socjalista Ksawery Prauss, ale do zrobienia pozostało znacznie więcej. Nie tylko w zakresie organizacji sieci szkolnictwa powszechnego na terenie całego kraju, ale także w zakresie unifikacji, ujednoczenia przepisów i programów, przygotowania kadr nauczycielskich, podręczników, pomocy naukowych, stworzenia sprawnie funkcjonującej administracji szkolnej. Wiele spraw należało rozpocząć od podstaw, wiele improwizacji przekształcić aktami ustawodawczymi w normalne elementy systemu oświatowego. A ministerstwu brakowało wszystkiego — pieniędzy, budynków, sił fachowych — nie brakowało jedynie zapału. Rataj od pierwszych dni swego urzędowania dążył do przekształcenia tej wielkiej improwizacji „w normalne ognisko pracy, niezbędne dla utrzymania w ruchu potężnego, komplikującego się coraz bardziej mechanizmu szkolnego”. Za jego rządów „wytwarzają się zdrowsze, normalniejsze warunki pracy, nie tak gorączkowej jak dotąd, ale spokojniejszej, a w rezultacie bardziej może nawet wydajnej” — podkreślił K. Konarski⁶⁹.

Zaczął od usprawnienia pracy resortu. Już na początku sierpnia 1920 r. utworzono w MWRiOP stanowisko drugiego podsekretarza stanu (wiceministra). Został nim Tadeusz Łopuszański, były szef Rataja jeszcze z czasów zamojskich. Objął on bezpośredni nadzór nad departamentem szkolnictwa, co poważnie odciążało ministra⁷⁰.

Obejmując urząd zastał Rataj ministerstwo zorganizowane na zasadzie dwóch departamentów: oświaty publicznej i wyznań, oraz ośmiu samodzielnych wydziałów. Departament oświaty dzielił się na cztery sekcje: szkolnictwa powszechnego, szkół średnich, szkół zawodowych i szkół wyższych⁷¹. Skoncentrowanie całości spraw szkolnictwa w jednym departamencie powodowało poważne utrudnienia w jego działalności. Dlatego nowy minister rozpoczął prace zmierzające do reorganizacji ministerstwa. 7 lutego 1921 r. Rataj przedłożył

radzie ministrów projekt nowego statutu ministerstwa przewidujący podział na pięć departamentów: I — wyznań religijnych, II — szkolnictwa ogólnokształcącego (podlegały mu przedszkola, szkoły powszechne i ogólnokształcące), III — szkolnictwa zawodowego, IV — nauki i szkolnictwa wyższego i V — ogólny⁷². Po odpowiednich poprawkach statut został zatwierdzony rozporządzeniem rady ministrów z dnia 18 marca 1921 r. W późniejszych latach ulegał dalszym zmianom⁷³.

W działalności ministerstwa najszerszy zasięg przybrały prace nad ustawą z 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych. Rysowała ona konieczność unifikacji szkolnictwa na terenie całego kraju, ale jej wprowadzenie w życie opóźniła wojna. Znamieniem ustawy była oprócz tymczasowości duża ramowość, naszkicowanie tylko najogólniejszych zasad ustroju szkolnego, pozostawienie ministrowi wypełnienie tych ram przepisami i rozporządzeniami szczegółowymi⁷⁴.

W myśl ustawy przewidywano jednolity podział całego kraju na okręgi szkolne, na których czele stali kuratorowie podlegli ministerstwu. Tymczasem tereny byłego zaboru austriackiego podlegały nadal Radzie Szkolnej Krajowej, urzędującej we Lwowie, zaś sprawami szkolnictwa byłego zaboru pruskiego kierował departament szkolnictwa ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej. Prace nad realizacją ustawy rozpoczęto w grudniu 1920 r.: 10 stycznia 1921 r. rada ministrów wydała „Rozporządzenie o przedmiocie przekazania Ministrowi WRiOP spraw szkolnych i oświatowych na terenie byłej dzielnicy pruskiej”. Rozporządzenie podpisali: premier Witos, Rataj i minister tej dzielnicy, Władysław Kucharski⁷⁵. Utworzono dwa okręgi szkolne — poznański i pomorski z siedzibą tego drugiego w Toruniu, ale już wcześniej, 30 grudnia, na posiedzeniu rządu Rataj zgłosił wniosek o mianowanie kuratorem okręgu poznańskiego Bernarda Chrzanowskiego, a pomorskiego Zygmunta Gąsiorowskiego. Nominacje zatwierdzono⁷⁶.

Podobnie znacznie wcześniej zostały zapoczątkowane prace nad unifikacją systemu szkolnego w Małopolsce. 30 grudnia mianowano kuratorem okręgu szkolnego lwowskiego Stanisława Sobińskiego. 8 lutego rząd wydał rozporządzenie w sprawie ustroju władz szkolnych na terenie Galicji⁷⁷. Tym samym Rada Szkolna Krajowa we Lwowie kończyła definitywnie swoją działalność.

Tego samego dnia rząd wydał rozporządzenie w sprawie szkolnictwa na ziemiach wschodnich. Utworzono trzy nowe tymczasowe okręgi szkolne — wołyński, poleski i nowogródzki, podległe ministerstwu⁷⁸. Rataj zdążył jeszcze przeprowadzić powołanie okręgu szkolnego łódzkiego oraz wydać rozporządzenie o zmianie granic okręgu lwowskiego i utworzeniu okręgu szkolnego krakowskiego. Było to jedno z ostatnich jego rozporządzeń podpisane 18 września 1921 r.⁷⁹. Unifikację administracji szkolnej zakończono w maju 1922 r. Ogółem powstało 10 okręgów szkolnych i jako jedenasty okręg śląski⁸⁰. W ten sposób zlikwidowano pozostałości rozbiórów w dziedzinie oświaty. Dokonaniom na polu unifikacji szkolnictwa towarzyszyło powołanie i nadanie norm prawnych samorządom szkolnym, które „odegrały doniosłą rolę w rozwoju oświaty i szkolnictwa; położyły one wielkie zasługi w dziele upowszechnienia oświaty, wiązania szkoły ze społeczeństwem” — ocenił Czesław Wyczech⁸¹.

Równoległe z unifikacją szkolnictwa postępowały prace nad jego organizacją. 17 lutego Rataj zgłosił projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. Odwołajmy się ponownie do opinii Wycecha: „Ustawa ta położyła fundamenty pod oświatę powszechną, a jej tendencją było dać ludowi polskiemu możliwie najlepiej i najwyżej zorganizowaną szkołę powszechną”⁸².

Rataj należał do zwolenników szkoły jednolitej, tzn. szkoły powszechnej siedmioklasowej i pięcioletniego gimnazjum. Popierało go w tym zakresie radykalne grono pracowników ministerstwa. Natomiast bardziej konserwatywni obrońcy ośmioletniej szkoły średniej chcieli zachować jej samodzielność oraz własne cele i ramy organizacyjne. Rekrutowali się oni z prawego skrzydła ministerialnego⁸³. W kwietniu 1921 r. odwiedziła Rataja delegacja Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zakomunikował jej szlankom, że od roku szkolnego 1921/1922 władze zaczną dostosowywać szkołę średnią do powszechnej i około 25% szkół powszechnych zostanie przydzielonych do gimnazjów, w których będzie się stopniowo likwidować niższe klasy. „Takie postawienie sprawy, zrozumiałe w owym czasie wobec nikłej liczby szkół powszechnych 7-klasowych, było krokiem naprzód” — ocenił Tomasz Szezechura⁸⁴. Projekty te nie zostały zrealizowane wobec odejścia Rataja z ministerstwa. W ówczesnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej państwo nie było również stać ze względu na brak środków na utrzymanie, szczególnie na wsi, pełnej sieci szkół siedmioklasowych.

Zasługą Rataja było także wydanie przez MWRiOP 6 lipca 1921 r. rozporządzenia o zakazie stosowania kar cielesnych w szkołach na terenie byłego zaboru pruskiego⁸⁵. Ważności tego aktu chyba nie warto komentować.

Ogromnym problemem dla szkolnictwa wszystkich typów w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości był brak wykwalifikowanych nauczycieli. Brakowało też szkół pedagogicznych i specjalistów z tego zakresu. Starając się temu zaradzić minister Rataj utworzył Państwowy Instytut Pedagogiczny, przeznaczony dla kształcenia nauczycieli przedmiotów pedagogicznych w seminariach nauczycielskich. 30 czerwca 1921 r. Instytut otrzymał statut⁸⁶. Na jego czele stanął prof. Paweł Sosnowski. „Uczelnia ta odegrała dużą rolę w rozwoju polskiej myśli pedagogicznej [...] Organizację tego Instytutu uważam za najszczęśliwszy pomysł w owych czasach” — napisał Cz. Wycech⁸⁷.

„M. Rataj rozumiał, iż ideał wychowania nie może wyrósć za biurkiem ministerialnym, lecz nad tym problemem muszą pracować czynniki społeczne i najtęższe umysły w Polsce” — kontynuował Wycech. W tym celu rozporządzeniem z 15 czerwca⁸⁸ powołał przy ministerstwie Komisję Pedagogiczną. Jej zadaniem był nadzór nad rozwojem polskiej pedagogiki, wzbogacenie piśmiennictwa w tym zakresie, stworzenie podstaw teoretycznych dla rozwoju wychowania i szkolnictwa. W jej skład weszli najwybitniejsi fachowcy: K. Prauss, prof. S. Kot, prof. p. Sosnowski, dr W. Spasowski, L. Zarzecki, dr M. Grzegorzewska, H. Rowid, J. Joteyko i wielu innych uczonych i praktyków. Rataj sięgnął także do podstaw, organizując na szeroką skalę kursy dokształcające dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, wprowadzając system

egzaminów dla nauczycieli szkół średnich i tworząc specjalne komisje egzaminacyjne (np. w Krakowie i Poznaniu)⁸⁹.

Nie zapomniał o analfabetach. W maju 1921 r. rada ministrów przyjęła złożony przez niego projekt ustawy o obowiązku zakładania i utrzymywania początkowych kursów dla dorosłych i bibliotek powszechnych. Przewidywał on dwuletnią, bezpłatną naukę czytania, pisania i liczenia w wymiarze około 120-150 godzin rocznie. Koszty kursów dla analfabetów miały obciążyć w 2/3 samorząd terytorialny, a w 1/3 skarb państwa. Ustawa zakładała także utworzenie jednej biblioteki na każde 5 tysięcy mieszkańców⁹⁰. Jeśli w zwalczaniu analfabetyzmu Druga Rzeczpospolita zanotowała znaczne sukcesy, to z bibliotekami poszło znacznie gorzej. Głównie z braku funduszków.

Rataj był zwolennikiem upaństwowienia jak największej liczby gimnazjów prywatnych. Wypowiadał się na ten temat jako członek sejmowej komisji oświatowej, o czym była już mowa. Szybkie przejęcie przez państwo szkolnictwa prywatnego było jednak nierealne ze względu na ogromne koszty tego przedsięwzięcia. Kilkudziesięciu gimnazjom prywatnym nadal prawa szkół państwowych w zakresie przeprowadzania egzaminów dojrzałości⁹¹. Dużo uwagi poświęcał również szkolnictwu zawodowemu i specjalnemu, np. dla dzieci głuchych czy opóźnionych w rozwoju⁹². Zabiegał o podwyższenie pensji nauczycielskich. Nie zawsze odnosiło to pożądanego skutku, np. w styczniu 1921 r. rząd odrzucił jego wniosek o specjalny dodatek dla wyrównania za 1920 r. poborów nauczycieli w Małopolsce z zaborem rosyjskim⁹³. Po prostu ministerstwo skarbu odmówiło kredytów na ten cel. Wywalczył natomiast ubezpieczenie nauczycieli szkół powszechnych na wypadek choroby⁹⁴. Listę ustaw, rozporządzeń i okólników podpisanych przez ministra Rataja można by znacznie rozszerzyć.

Przy wszystkich nieprzewidzianych wydatkach MWRiOP musiało o dodatkowe kredyty zwracać się do ministerstwa skarbu, tu zaś najczęściej odmawiano. Przewidywane dochody z opłat za wpisowe, czesne, egzaminy itd. miały osiągnąć w 1921 r. około 75 milionów marek, wydatki zamknąć się w kwocie około 11,5 miliarda marek⁹⁵. Samo porównanie tych liczb daje pojęcie o skali trudności, z jakimi borykała się oświata. Ponad 85% budżetu przeznaczono na płace. Na inwestycje, remonty, administrację itp. wydatki pozostawało niewiele.

Szczególnie miejsce w całokształcie pracy Rataja na stanowisku ministra zajmowało szkolnictwo wyższe i pomoc dla młodzieży akademickiej zwolnionej z wojska. Obu tym zagadnieniom wypada poświęcić więcej uwagi.

Jako minister przeprowadził Rataj dwie poprawki do ustawy z 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, którą zresztą podpisał⁹⁶. Pierwsza z nich przyjęta w lutym 1921 r. umożliwiała profesorom pracę do 70 roku życia. Był to efekt braku kadry profesorskiej⁹⁷. Druga poprawka wprowadzona w czerwcu stwierdzała, że językiem urzędowym i wykładowym szkół wyższych jest język polski, natomiast niektóre przedmioty mogły być wykładane w innych językach. Przesądzał o tym senat szkoły⁹⁸.

Celowi podniesienia poziomu naukowego szkół wyższych służyła odpowiednia polityka kadrowa. Minister zatwierdzał wybór rektorów i senatorów

akademickich. Specjalnym pismem z 14 września zatwierdził np. wybór rektora Akademii Weterynarii we Lwowie, podobnie aprobował nowe senaty Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok 1920/1921⁹⁹. Przyczynił się także do powołania w październiku 1920 r. Akademii Nauk Technicznych w Warszawie. Skupiająca najwybitniejsze autorytety naukowe kraju Akademia miała czuwać nad odpowiednim rozwojem nauk technicznych. W listopadzie w jej skład weszło pierwszych dwunastu naukowców zatwierdzonych przez ministra¹⁰⁰.

Dążąc do ujednoczenia przepisów nadawania dyplomów i tytułów naukowych, ministerstwo opracowało specjalny wykaz szkół wyższych posiadających te prawa. Podobną listę ustalono dla szkół wyższych zagranicznych, których absolwenci byli uprawnieni do specjalnego dodatku za wyższe wykształcenie. Rada ministrów zleciła Ratajowi wykreślenie z tego rejestru „szkół wyższych nie stojących na równi z uniwersytetami”¹⁰¹.

Zgodnie z potrzebami gospodarki i administracji Rataj uprawomocnił powstanie kilku nowych wydziałów i kierunków studiów. Np. w SGGW w Warszawie powstał wydział ogrodniczy, na Politechnice Lwowskiej wydział ogólny, oddział naftowy i oddział mierniczy, na Politechnice Warszawskiej¹⁰² wydział ogólny. Wydał także szereg rozporządzeń regulujących tryb studiów, egzaminów, nagród seminaryjnych, wysokości opłat i innych przepisów uniwersyteckich. Za jego urzędowania zmieniono w styczniu 1921 r. nazwę Szkoły Politechnicznej we Lwowie na Politechnikę Lwowską¹⁰³.

Trudna sytuacja lokalowa szkół wyższych skłoniła ministerstwo do wystąpienia do rządu z prośbą o dodatkowe kredyty. W piśmie z dnia 1 lipca 1921 r. Rataj zwracał się m.in. o środki na zakup gruntów budowlanych dla UJ, UJK (na klinikę), Politechniki Lwowskiej, na dokończenie remontu gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie na zakup domów dla Akademii Weterynarii we Lwowie, na postawienie bud. folwarcznych dla gospodarstwa doświadczalnego SGGW w Skierniewicach. Rada ministrów odroczyła jednak decyzję, uwzględniając wniosek ministra skarbu, aby sprawę wziąć pod obrady dopiero po zakończeniu debaty budżetowej¹⁰⁴.

Pilną sprawą było także odzyskanie budynków szkół wyższych zajętych na czas wojny przez wojsko, np. części gmachów Politechniki Warszawskiej zajętych na szpital we wrześniu 1920 r. Rataj interpelował w tej sprawie rząd, otrzymując odpowiedź ministra spraw wojskowych, że szpital zostanie zlikwidowany¹⁰⁵. Podobnie interweniował w sprawie budynków studium weterynaryjnego na Grochowie używanych od lipca 1920 r. jako szpital epidemiologiczny. Kilkakrotne pisma nie odnosiły skutku, dopiero w kwietniu 1921 r. specjalna uchwała rady ministrów nakazała wojsku zwrot budynków¹⁰⁶.

Osobnym rozdziałem prac Rataja był jego wkład w organizację Uniwersytetu Poznańskiego. „Koniczność istnienia uniwersytetu na ziemiach zachodnich nie podlega chyba najmniejszej dyskusji — oświadczył na posiedzeniu rady ministrów w październiku 1920 r. — Potrzebnym jest on tak co dopiero odzyskanym ziemiom byłego zaboru pruskiego, jako też sporej części byłej Kongresówki.

Nadto, jeżeli uniwersytet traktować będziemy jako jeden z najważniejszych czynników kultury narodowej, to konieczność jego istnienia na ziemiach zachodnich, gdzie kultura narodowa wszystkimi sposobami była tłumiona, tym bardziej staje się jawną i oczywistą [...] Uniwersytet w Poznaniu stać się ma rozsądnikiem kultury polskiej w ziemiach naszych zachodnich, ma stanąć do współzawodniczej walki z kulturą duchową niemiecką, ma przełamać dość głęboko zakorzenione u polskiej ludności zachodniej przekonanie o potędze i wyższości tej kultury nad kulturą polską¹⁰⁷.

Już 3 sierpnia 1920 r. Rataj wydał rozporządzenie nadające moc prawną wszystkim aktom wydanym przez władzę uniwersytetu od czasu jego założenia¹⁰⁸. W październiku spowodował uchwałę rządu nakazującą przekazanie zamku w Poznaniu na cele uniwersyteckie do końca roku. Uwieńczeniem tych aktów stało się zatwierdzenie przez ministra 18 maja 1921 r. statutu tej uczelni, uchwalonego przez senat w styczniu tego roku¹⁰⁹.

Mniej znanym projektem Rataja była propozycja powołania uniwersytetu dla Ukraińców w Stanisławowie, z językiem wykładowym ukraińskim (ruskim), zrównanego w prawach z uniwersytetami polskimi. Widział możliwość jego organizacji już od stycznia 1921 r., początkowo w zakresie dwóch wydziałów — teologicznego i prawa, następnie dwóch dalszych — filozoficznego i lekarskiego. Projekt został przyjęty przez radę ministrów, która zastrzegła jedynie, by nie określać dokładnie czasu jego organizacji (Rataj proponował dwa lata) i liczby katedr¹¹⁰. Nie zrealizowano go, gdyż jak sam autor napisał po kilku latach, konferencje przeprowadzone z Ukraińcami przekonały go, że projekt zostanie zbojkotowany. Niemniej, inicjatywa jest godna podkreślenia.

26 października 1920 r. minister Rataj wystąpił w sejmie w sprawie wniosku nagłego, zgłoszonego przez kilka klubów, o opiekę państwa nad zdemobilizowaną młodzieżą akademicką. Oświadczył się za przyjęciem wniosku wyjaśniając, że pomoc, jaką znajdzie ministerstwo w uchwale sejmowej, pozwoli na zrealizowanie niejednej ze spraw, które dotychczas natrafiały na trudności¹¹¹.

Problem był ogromny i w istniejącej rzeczywistości powojennej trudny do przewyciężenia. A pomoc dla młodzieży, która często od listopada 1918 r. nie wypuszczała karabinu z ręki, była absolutnie niezbędna. Na forum sejmowym Rataj oznajmił, że minister skarbu zgodził się przyznać dwa miliony marek nadzwyczajnego kredytu na domy akademickie i ich remont. Nie załatwiało to sprawy, gdyż bursy i domy akademickie nie wystarczały nawet dla piątej czy dziesiątej części studentów. Z rozporządzenia ministerstwa na cele kuchni, kooperatyw i pomieszczeń szły wszelkie opłaty za studia. Wyjaśnił również, że przeprowadził rozmowy z ministerstwem zdrowia, które obiecało łóżka, sienniki i mydło, ministerstwo aprowizacji — pomoc żywnościową, ministerstwo kolei — węgiel. Najgorzej przedstawiała się sprawa lokali, które mogły zostać zagospodarowane na bursy. W tej kwestii minister liczył na pomoc sejmu, ponieważ problem był naglący. Na konferencji z rektorami ustalono bowiem, że rok 1920/1921 będzie rokiem normalnych zajęć¹¹².

Kwestia pomocy stanęła ponownie na posiedzeniu rady ministrów 9 grudnia. Rataj podkreślił tragiczne położenie młodzieży. Prosił resort wojskowy o kosza-ry na bursy, skarbu o fundusze, zdrowia o łóżka. Wojsko oświadczyło, iż wolnych lokali nie ma, a jedynym wyjściem jest ich rekwizycja. Pozostałe resorty deklarowały pomoc w ramach swoich możliwości. Przyjęto wniosek Rataja: „bursy akademickie należy traktować pod względem dostarczenia im pomiesz-czeń jak instytucje państwowe”¹¹³.

25 stycznia 1921 r. Rataj stanął znów przed sejmem, naświetlając nadal bardzo trudną sytuację. Dotyczyło to szczególnie pomieszczeń. Resort oświaty zdobył lokale dla 550 studentów, a potrzeby sięgały co najmniej 700 dodatkowych miejsc. Urzędnicy MWRiOP wyszukali w Warszawie 100 wolnych pokoi — nie można się było natomiast doczekać decyzji umożliwiającej rekwizycję. Podjęto decyzję o budowie baraków, ale brakowało na to kredytów. Ministerstwo zdrowia dostarczyło 230 łóżek z pościelą, za które zapłaciło MWRiOP. Była to liczba za mała. Sprawę opalu załatwiło pozytywnie ministerstwo aprowizacji. Trzy kuchnie wydawały 2300 posiłków dziennie, co również nie pokrywało potrzeb. Pomocy udzieliło wojsko, przekazując pewną ilość wojskowych racji żywnościowych. Podobnie trudna sytuacja panowała w innych miastach uniwer-syteckich — Lwowie, Krakowie, Wilnie. Z 14 milionów marek kredytów uzyskanych w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, Warszawa otrzymała 5,5 miliona, Lwów — 3,5, Kraków — 2, Wilno — 700 tysięcy. Upoważniono do dys-ponowania tymi sumami rektorów lub komitety rektorów¹¹⁴.

W swym wystąpieniu Rataj podkreślił znikomą pomoc ze strony społeczeńst-wa, które ofiarowało zaledwie milion marek, „kiedy zdawało się, że społeczeńst-wo będzie przyjmowało powracającą młodzież akademicką z otwartymi rękoma i będzie jej niosło swą całą pomoc, podobnie jak przedtem młodzież akademicka krew swoją niosła w ofierze. Pod tym względem spotkał młodzież akademicką pewien zawód”¹¹⁵. Uznał, iż bez pomocy społeczeństwa pomoc rządu będzie niepełna. Podsumowując wystąpienie stwierdził, że rząd i ministerstwo robiły co mogły, aby dopomóc studentom.

W kwietniu minister po raz kolejny wymusił na resorcie skarbu oświadczenie o dostarczeniu 5 milionów marek jako rekompensaty dla zdemobilizowanych akademików w zamian za dotychczasowe ich pobory. Akademickim „Bratnim Pomocom” przyznano prawo zakupu wojskowych racji żywnościowych po obniżonych cenach do końca roku akademickiego¹¹⁶.

27 czerwca Rataj ponownie wysłał pismo do rady ministrów w sprawie zasiłków dla młodzieży akademickiej zdemobilizowanej w terminie wiosennym. Na posiedzeniu 30 czerwca na jego wniosek zapowiedziano wypłacenie każdemu zdemobilizowanemu studentowi dwumiesięcznych poborów, zaś studentom wydziałów lekarskich i weterynaryjnych — trzymiesięcznych. Rataj wnosil o przyznanie dodatkowych 5 milionów marek. I tym razem udało mu się zdobyć potrzebną sumę¹¹⁷. Niezależnie od rzeczywistych efektów tej pomocy upór ministra i jego troska o młodzież, która po latach spędzonych na froncie wracała do nauki, są godne najwyższego uznania.

Malo znanym, albo nieznanym dotąd szczegółem dotyczącym działalności Rataja jako ministra oświaty jest zapoczątkowana przez niego w myśl artykułu XI Traktatu Ryskiego akcja rewindykacji polskich dóbr kultury — archiwaliów, bibliotek, zabytków, przedmiotów o wartości historycznej, narodowej, artystycznej i naukowej, wywiezionych w głąb Rosji przez zaborcę. Rataj wystosował do czołowych naukowców polskich telegramy z propozycją wejścia w skład komisji rewindykacyjnej. Zwrócił się w tej sprawie m.in. do profesora Władysława Semkowicza, wybitnego historyka i heraldyka, wydawcy „Rocznika Heraldycznego”, które to wydawnictwo, podobnie jak i działalność Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie, MWRiOP wspierało finansowo¹¹⁸. Podobnie zaproponował wejście w skład komisji dyrektorowi Ossolineum Ludwikowi Bernackiemu, historykowi literatury i teatru, badaczowi twórczości Ignacego Krasickiego. Bernacki początkowo odmówił, nie czując się kompetentnym, ale w końcu uległ presji Rataja i zdecydował się wyjechać do Moskwy na dwa miesiące ze względu na wagę misji dla nauki i kultury polskiej¹¹⁹.

Zajęty sprawami szkolnictwa minister Rataj mniej uwagi poświęcał kompleksowi wyznań religijnych, zlecając je wiceministrowi. Warto jednak przytoczyć jego opinię w kwestii potrzeby szybkiego unormowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem katolickim i zawarcia konkordatu z Watykanem w myśl art. 114 Konstytucji marcowej. Zawdzięczamy ją ciekawej relacji prymasa Edwarda Dalbora z rozmowy z Ratajem przeprowadzonej 16 kwietnia 1921 r. w sprawie majątków kościelnych oraz uposażenia duchowieństwa. Rataj skłaniał się ku stanowisku przejęcia tych majątków przez państwo na cele reformy rolnej, w zamian za pensję dla duchowieństwa. Jednocześnie proboszczom zostawiono by od 6 do 20 mórg ziemi, byliby natomiast zobowiązani do wykonywania posług duchownych (*iura stolae*) za darmo. Za wystawność ślubu czy pogrzebu obowiązywałaby jednak opłata. Minister zakomunikował, że zamierza wnieść w sejmie projekt ustawy o uposażeniu duchowieństwa, porozumiewając się uprzednio ze Stolicą Apostolską, gdyż jest naciskany przez stronnictwa ludowe żądaniami rychłego wprowadzenia w życie reformy rolnej i głodem ziemi, zwłaszcza w Małopolsce. Przedstawił również prymasowi swój plan utworzenia w Polsce autokefalicznego Kościoła prawosławnego, niezależnego od patriarchy. W związku z tym wstrzymywał się z pozytywnym rozpatrywaniem próśb unitów o zwrot kościołów, które niegdyś rząd carski zabrał na cerkwie. Prosił Dalbora, by polscy księża biskupi nie nalegali na zwrot owych kościołów do czasu utworzenia niezależnego Kościoła Prawosławnego w Polsce albo do chwili, gdy się przekona, że jego plan jest nierealny¹²⁰. Relacja księdza prymasa rzuca nowe światło na poglądy Rataja i ukazuje w pełni jak wielopłaszczyznowa była jego działalność na stanowisku ministra. Zapoczątkowane przez niego prace nad konkordatem wymagają niewątpliwie dalszych badań.

Interpelowano go i o sprawy nie związane ze szkolnictwem. 18 grudnia 1920 r. stanął przed sejmem w sprawie wniosku o wyasygnowanie sumy potrzebnej na zbiorowe wydanie dzieł Adama Mickiewicza i książki *Nauka o Polsce*. Podniósł wątpliwości, czy zadaniem ministerstwa jest wydawanie książek, ale poparł

wniosek o wydanie Mickiewicza i oznajmił, że ministerstwo powoła komitet redakcyjny dla wydania *Nauki o Polsce* (m.in. profesorowie O. Balzer, E. Romer, W. Smoleński). Podkreślił niski stan czytelnictwa, trudności firm wydawniczych, którym ministerstwo usiłowało bezskutecznie przyjść z pomocą. „Pograżamy się w ciemnocie” — stwierdził. Zapowiedział przystąpienie MWRiOP do wydania Mickiewicza i *Nauki o Polsce* z „całym pietyzmem i całym poczuciem odpowiedzialności, że gospodaruje się pieniędzmi publicznymi i wreszcie z całą świadomością, że dzieła te mają zapełnić lukę w naszej literaturze i mają udostępnić potrzebne książki już nie tylko szerszym masom studiującym, lecz i chcącym czytać”¹²¹.

Ciekawy, a zabawny szczegół zanotował w swoich wspomnieniach Józef Rączkowski, redaktor „Piasta”, kolega klubowy i partyjny Rataja. Któregoś dnia w Krakowie odwiedził go wybitny malarz, Jacek Malczewski (1854 — 1929), były profesor Akademii Sztuk Pięknych. Prosił o pomoc w sprawie uzyskania emerytury. „Jak tu był minister oświaty, pan Rataj, byłem w Akademii świadkiem jego przyjęcia przez profesorów. Bardzo ładnie przemówił. Prawdziwy Polak, to się czuło. Pewnie od niego taka emerytura zależy” — wyjaśnił¹²². Rączkowski obiecał pomówić na ten temat z Ratajem. Minister nie robił problemów, cała trudność leżała jednak w tym, że potrzebne były papiery: podanie, metryka urodzenia i zaświadczenie z Akademii o latach pracy i profesurze Malczewskiego, a ten podania nie chciał napisać, metryki nie miał i nie potrafił powiedzieć dokładniej, gdzie się urodził, do kierującego Akademią Juliana Fałata zwrócić się nie chciał, ponieważ się pokłócili. Sprawę rozwiązano w ten sposób, że przyjaciele napisali za mistrza podanie i dali mu do podpisania, dowiedzieli się, iż urodził się w Radomiu i wydobyli odpis metryki, a o zaświadczenie z Akademii nie było już trudno. Po otrzymaniu tych dokumentów Rataj w kilka tygodni załatwił emeryturę¹²³. Taki był „wkład” Rataja do malarstwa polskiego.

A jak oceniali swego szefa pracownicy ministerstwa? Wypowiedzi K. Konarskiego już przytaczano. Odwołajmy się do niego jeszcze raz. Podkreślał, że za Rataja nie nastąpiły żadne zmiany kadrowe, a T. Łopuszański, przywódca zwolenników ośmioletniej szkoły średniej, awansował nawet na wiceministra. „Kto go znał nie z samych tylko wystąpień publicznych, z trybuny, ale bliżej, na co dzień, w pracy, ten wiedział, że choć umie on w momentach grozy czy napięcia zjeżyć brwi, trząsnąć podległym mu urzędem, porwać całe otoczenie swą niesamowitą energią i wydobyć z ludzi maksimum wysiłku, to jednak umie również w chwilach ciszy i spokoju okazać temuż otoczeniu nieporównany swój wdzięk i subtelność, a z drugiej strony prostotę i rzetelność w obcowaniu z ludźmi” — kreślił Konarski obraz Rataja — człowieka. Przypominał dalej, jak to Rataj na palcach przeszedł obok jednej ze starszych urzędniczek, żeby jej nie obudzić, jak referentka pedagogiki specjalnej Maria Grzegorzewska zastała u siebie na biurku pismo zaopatrzone we własnoręczny dopisek ministra „Do przeczytania i wyrzucenia — M. Rataj”. Był to donos — anonim na Grzegorzewską¹²⁴.

Rataj nie miał także zwyczaju kogokolwiek popierać „po znajomości”. Dotknęło to samego premiera Witos, który protegował L. Działę na dyrektora jednej ze szkół na Śląsku. Minister w grzecznym tonie odpowiedział, że szkolnictwo tamtejsze podlega władzom górnośląskim¹²⁵. Pod tym względem Rataj był konsekwentny, chociaż nigdy nie odmawiał pomocy tym, którzy jej rzeczywiście potrzebowali, a stanowisko na taką pomoc mu pozwalało.

Rząd Witos powołany dla ratowania zagrożonego bytu państwowego już jesienią 1920 r. natrafił na pierwsze trudności. Dla endecji spełnił on swoje zadanie i w listopadzie ustąpili z niego ministrowie endeccy: W. Grabski (skarb) i W. Chrzanowski (przemysł i handel). Koalicja kurczyła się również z lewa. W połowie grudnia PPS wycofało wicepremiera Daszyńskiego, w lutym ustąpił J. Poniatowski z PSL „Wyzwolenie” (rolnictwo). Rząd nadal podtrzymywała większość centrowa. Do marca ubyło z niego aż 7 ministrów. Na konto rządu poszła sprawa uchwalenia przez sejm konstytucji i podpisania pokoju z Rosją radziecką 18 marca 1921 r. w Rydze. Ale w maju protestując przeciwko rzekomej bezczynności rządu wobec trzeciego powstania śląskiego, ustąpił minister NPR Jankowski (praca i opieka społeczna). Z urzędu ministra spraw zagranicznych odszedł Eustachy Sapiecha. Pozostała chwiejna już bardzo większość centrowa. Od końca maja nastąpiło przesilenie, ale Naczelnik Państwa J. Piłsudski nie przyjął dymisji Witos i rząd utrzymał się jeszcze u władzy. 11 lipca Rataj objął po Janie Heurichu dodatkowo tymczasowe kierownictwo ministerstwa sztuki i kultury¹²⁶.

Trudna sytuacja gospodareza kraju powodowała burzliwe protesty społeczne i strajki. Dla rządu nie było już ratunku. Zwalczany bezpardonowo przez endecję, która spowodowała rozłam w centrowym Narodowym Zjednoczeniu Ludowym, utracił większość. Trzymał się dzięki lewicy, nie chcącej dopuścić do utworzenia rządu prawicowego. 9 września 1921 r. Witos, wyczerpany beznadziejną walką, zwrócił się z prośbą o dymisję. Naczelnik Państwa podpisał ją 13 września z zastrzeżeniem, że rząd będzie urzędował aż do chwili powołania nowego gabinetu¹²⁷. 19 września powstał rząd pozaparlamentarny rektora Politechniki Warszawskiej Antoniego Ponikowskiego, który objął także oba resorty kierowane dotąd przez Rataja. I ten rząd, jedynie tolerowany przez lewicę i prawicę, nie mógł liczyć na długi żywot.

„Rok pracy Rataja w ministerstwie oświaty ukazuje nam w jego osobie zdolnego i dzielnego organizatora oświaty” — ocenił Cz. Wycech¹²⁸. Nie będzie chyba przesady w stwierdzeniu, iż Rataj jako minister WRiOP był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Potrafił umiejętnie pokierować zespołem znakomitych fachowców zatrudnionych w ministerstwie z T. Łopuszańskim na czele. Oczywiście w wielu przypadkach minister przejmował gotowe projekty swoich podwładnych, jego jednakże zasługą była ich realizacja. Pozostawiając ocenę zasadności niektórych posunięć specjalistom z zakresu historii szkolnictwa, należy stwierdzić krótko, że w tym niezwykle trudnym okresie minister Rataj stanął na wysokości zadania i był z pewnością jednym z najlepszych ministrów oświaty w dziejach Drugiej Rzeczypospolitej.

Tak zakończyła się ministerialna kariera Rataja. Nigdy nie powrócił już także do pracy w szkole. W rok później, dzięki niewątpliwemu talentowi i wielkiej pracy, sięgnął po jedną z najwyższych godności w państwie — fotel marszałka sejmu. Potem przyszyły dwie arcytrudne, zastępczo piastowane prezydentury Rzeczypospolitej, konieczność zastąpienia Witosza na stanowisku przywódcy Stronnictwa Ludowego. Zarówno w służbie państwowej, jak dla wsi i chłopów okazał się wybitnym politykiem i mężem stanu. Wielkim patriotą, przywódcą nie tylko chłopów, ale całego narodu okazał się także w pierwszych miesiącach okupacji. Zaprowadziło go to przed lufy hitlerowskiego plutonu egzekucyjnego 21 czerwca 1940 r. na polanie śmierci w Palmirach.

Do końca życia nie przestał być wychowawcą. Nic dziwnego, że tak dobrze czuł się wśród młodzieży wiciowej i akademików ludowców, zasługując w pełni na miano opiekuna i wychowawcy tej młodzieży, jak go określili Józef Gojski¹²⁰ i Jan Dusza, prezes Zarządu Głównego ZMW RP „Wici”, na pogrzebie w czerwcu 1946 r.: „Byliście naszym przyjacielem, Wy Wielki Wychowawco, najlepiej nas i naszą pracę rozumieliście. Mogliśmy zawsze liczyć na Waszą płynącą z głębi serca i rozumu jak najbardziej życzliwą radę i pomoc”¹³⁰.

PRZYPISY

- ¹ A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 212.
- ² Z. Nagórski, *Maciej Rataj*, [w:] Z. Nagórski, *Ludzie mego czasu. Sylwetki*, Paryż 1964; S. Lato, *Maciej Rataj*, [w:] *Przywódcy ruchu ludowego*, Warszawa 1968; Z. Hemmerling, *Maciej Rataj*, Warszawa 1975; A. Zankrzewski, *Maciej Rataj*, „Wiadomości Historyczne”, 1982, nr 4; A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj a młodzież ludowa*, „Rocznik Dziejów Ruchu Młodzieżowego”, nr 2, 1987; K. Przybylski, *Konspiracyjna działalność Macieja Rataja (1939-1940)*, „Przegląd Humanistyczny”, 1984, nr 11-12.
- ³ K. Konarski, *Maciej Rataj — ministrem*, [w:] *Maciej Rataj we wspomnieniach współczesnych*, Wybór i opracowanie S. Lato, Warszawa 1980. Powyższe wspomnienia zostały pierwotnie przygotowane do „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, t. I, 1949, cz. II. Z przyczyn politycznych tom ten nie został wydrukowany i zachowała się jedynie odbitka szrotkowa. Bibli. PAN Kraków, dział rękopisów, sygn. 9223; Cz. Wycech, *Maciej Rataj jako organizator oświaty*, „Chłopski Sztandar”, nr 25 z 23 VI 1946, s. 3, przedruk w: *Maciej Rataj we wspomnieniach...*
- ⁴ Wyciąg z metryk urodzonych, zaślubionych i zmarłych. Ze zbiorów rodzinnych Mariana Krzesaja, odpis w posiadaniu autora.
- ⁵ *O własnych siłach (Panowie Rataj i Bartel opowiadają czytelnikom „Naokoło Świata” swoje życie)*, „Naokoło Świata”, 1927, nr 34, s. 13.
- ⁶ *Ibidem*, s. 14.
- ⁷ „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej”, 1906, nr 2, s. 66.
- ⁸ *Ibidem*, 1906, nr 7, s. 274.
- ⁹ L. Jaworski, *Gimnazjum VI im. Stanisława Staszica we Lwowie. Dzieje i ludzie*, Lwów 1927, s. 5-16, 19-22, 35, 37-38.
- ¹⁰ *Korespondencja z Gimnazjum VI*, „Teka”, 1908, nr 12, s. 399.
- ¹¹ *Sprawozdanie dyrekcji C.K. Gimnazjum VI we Lwowie za rok szkolny 1908/1909*, Lwów 1909, s. 81, 84.
- ¹² *Sprawozdanie...* 1909/1910, Lwów 1910, s. 33, 63.
- ¹³ *Sprawozdanie...* 1911/1912, Lwów 1912, s. 71; Jaworski, *op. cit.*, s. 47, 102.
- ¹⁴ *Sprawozdanie...* 1910/1911, Lwów 1911, s. 18.
- ¹⁵ *Sprawozdanie...* 1912/1913, Lwów 1913, s. 67, 68.
- ¹⁶ Relacja pisemna inż. Adama Czartoryskiego z 6 czerwca 1987.
- ¹⁷ *Ibidem*. A. Czartoryski musiał zdać materiał III klasy jako ekstren, by otrzymać świadectwo państwowego gimnazjum.
- ¹⁸ Przykładowo S. Konarski w nocie biograficznej Rataja napisał o jego pobycie w Pelkiniach: „Pobyt w tym środowisku dał Ratajowi towarzyską ogładę, którą się wyróżniał”, *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, s. 619.
- ¹⁹ Relacja A. Czartoryskiego.
- ²⁰ M. Tyrowicz, *Wędrowka przez życie. Wspomnienia rodzinne i osobiste*, Ossolineum, dział rękopisów, sygn. 15586/11, cz. I, k. 88-89.
- ²¹ List M. Rataja do T. Łopuszańskiego. Biblioteka Uniwersyteku Warszawskiego, dział rękopisów, sygn. Akc. 120.
- ²² M. Rataj, *Pamiętniki 1918—1927*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 17. Por. list Rataja do dyr. Lewickiego z 20 VIII 1918. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego; Zbiór M. Rataja, sygn. 23.
- ²³ Rataj, *op. cit.*, s. 17.
- ²⁴ B. Szyszka, *Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Jana Zamojskiego w Zamościu w latach międzywojennych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1983, nr 2, s. 229, 234. Por. *idem*, *Szkolnictwo zamojskie w dwudziestolecie międzywojennym*, Warszawa 1987.

- ²⁵ Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej AP Zamość): Zespół I Państwowego Liceum i Gimnazjum w Zamościu (dalej Zespół I Gimnazjum), sygn. 2, k. 75.
- ²⁶ *Ibidem*, s. 79.
- ²⁷ M. Bojarczuk, *Academia Zamoscensis. Materiały do dziejów gimnazjów i liceów im. Jana Zamoyskiego oraz Marii Konopnickiej w Zamościu w latach 1916—1958*, Lublin 1959, s. 39.
- ²⁸ Archiwum Liceum im. Jana Zamoyskiego w Zamościu: Księga Protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej 1916/1917—1918/1919 (brak paginacji). Protokół z posiedzenia 23 września.
- ²⁹ AP Zamość: Zespół I Gimnazjum, sygn. 2, k. 85. Pismo MWRiOP z 26 IX 1918; *Szyszk a, Szkolnictwo Zamościa...*, s. 121-122.
- ³⁰ AP Zamość: Zespół I Gimnazjum, sygn. 23, k. 45.
- ³¹ *Ibidem*, sygn. 2, k. 100. Pismo MWRiOP z 28 X 1918. W grudniu Rajat otrzymał dodatkowo 500 marek za wychowawstwo i godziny nadliczbowe. *Ibidem*, k. 134. Pismo MWRiOP z 23 XII 1918.
- ³² *Ibidem*, sygn. 3, k. 3. Pismo MWRiOP z 13 I 1919.
- ³³ Rajat, *op. cit.*, s. 18.
- ³⁴ Cyt. za J. Wlazłowską, *Jestem chłopskim synem*, „Tygodnik Zamojski”, nr 7 z 17 II 1984, s. 4.
- ³⁵ Rajat, *op. cit.*, s. 18. W klasie V Rajat przerabiał z uczniami Owidiusza z wyboru poemat Sinka: *Cztery wieki, Ceres i Proserpina*. Ponadto powtarzał fleksję i prowadził ćwiczenia w tłumaczeniu. Archiwum Liceum w Zamościu. Księga Protokołów. Protokół z posiedzenia 30 października.
- ³⁶ *Ibidem*.
- ³⁷ *Ibidem*. Protokół z posiedzenia 20 grudnia.
- ³⁸ *Ibidem*. Protokół z posiedzenia 31 stycznia 1919 r.
- ³⁹ Rajat, *op. cit.*, s. 18.
- ⁴⁰ Archiwum Liceum w Zamościu. Księga Protokołów... Pismo MWRiOP z 22 I 1919 dołączone do protokołu posiedzenia 23 września 1918.
- ⁴¹ Bojarczuk, *op. cit.*, s. 40.
- ⁴² Archiwum Liceum w Zamościu. Księga Protokołów... Protokół z posiedzenia 30 października.
- ⁴³ Rajat, *op. cit.*, s. 21.
- ⁴⁴ AP Zamość: Zespół I Gimnazjum, sygn. 2, k. 102.
- ⁴⁵ *Ibidem*, k. 119. Pismo MWRiOP z 5 XII 1918.
- ⁴⁶ *Ibidem*, sygn. 23, k. 45.
- ⁴⁷ *Ibidem*, sygn. 3, k. 1. Pismo Komendy Brygady Iwowskiej z 2 I 1919.
- ⁴⁸ *Ibidem*, k. 17. Pismo dyr. Lewickiego do MWRiOP z 5 II 1919.
- ⁴⁹ Archiwum PAN Warszawa: Materiały Józefa Grodeckiego, sygn. III-154, k. 3.
- ⁵⁰ AP Zamość: Zespół I Gimnazjum, sygn. 3, k. 20.
- ⁵¹ Rajat, *op. cit.*, s. 37.
- ⁵² S. Ostiecki, *Marszałek Maciej Rajat*. „Chłopski Świat”, 1946, nr 2-3, s. 4.
- ⁵³ Por. S. Krutkowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977.
- ⁵⁴ Spr. sten. Sejmiku Ustawodawczego (SU), pos. 74, 21 VII 1919, lam. (j) 11-12.
- ⁵⁵ *Ibidem*, pos. 84, 2 VIII 1919, l. 53-54.
- ⁵⁶ *Ibidem*, pos. 97, 12 XI 1919, l. 39.
- ⁵⁷ *Ibidem*, pos. 150, 28 V 1920, l. 11.
- ⁵⁸ *Ibidem*, pos. 152, 1 VI 1920, l. 35-36.
- ⁵⁹ *Ibidem*, l. 37-38.
- ⁶⁰ *Ibidem*, pos. 161, 9 VII 1920, l. 36-37.
- ⁶¹ *Ibidem*, pos. 162, 13 VII 1920, l. 7-9.
- ⁶² *Ibidem*, pos. 156, 30 VI 1920, l. 24 i n. Por. A. K ołodziejczyk, *Maciej Rajat 1884—1940. Dokumenty i relacje*, „Mówia Wiek”, 1988, nr 10.
- ⁶³ Por. Archiwum Akt Nowych (AAN): Prezydium Rady Ministrów. Rektyfikaty, sygn. 46, t. 1, ROP; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. III, Warszawa 1964, s. 119, 187 i n.; A. Leinwand, J. Motenda, *Protokoły Rady Obrony Państwa*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. I, Warszawa 1965, s. 142-144, 146-150, 159, 165, 171, 182, 191, 200, 202 i n.
- ⁶⁴ AAN: Prezydium RM, sygn. VI-2-7(6). W związku z nominacją Rajat otrzymał pismo następującej treści: „Do Pana Macieja Rajata Posła do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie. Mianuje Pana Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Naczelnik Państwa () J. Piłsudski, Prezydent Ministrów () W. Witos, Warszawa-Belweder, dnia 24 lipca 1920”. „Dziennik Urzędowy MWRiOP”, 1920, s. 281.
- ⁶⁵ Rajat, *op. cit.*, s. 102-107.
- ⁶⁶ Z. Jasiński, *Wspomnienia*, Warszawa 1933, s. 157.
- ⁶⁷ *Ibidem*, s. 156.
- ⁶⁸ K o n a r s k i, *Maciej Rajat...*, s. 107.
- ⁶⁹ *Ibidem*, s. 109.
- ⁷⁰ AAN: Protokoły Rady Ministrów, t. 11, pos. 64, 4-6 VIII 1920, k. 329. Rajat wystosował pismo w tej sprawie 31 lipca.
- ⁷¹ M. Polak, *Rozwój organizacji MWRiOP a jego statut obecny*, „Oświata i Wychowanie”, R. 1, 1929, z. 1, s. 13-14.
- ⁷² Protokoły RM, t. 13, pos. 15, 7 II 1921, k. 261, 292.
- ⁷³ F. Śliwinski, *Ustawodawstwo szkolne i organizacja polskich władz szkolnych oraz szkolnictwa wszystkich stopni w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Odrodzonego Państwa Polskiego*, Łódź 1928, s. 12.
- ⁷⁴ N. J a n e l l i, *Ustrój i administracja wychowania publicznego w Polsce*, „Rocznik Pedagogiczny”, seria 2, t. 1, Warszawa 1923, s. 79.
- ⁷⁵ Dziennik Urzędowy MWRiOP, 1921, s. 14-15. Projekt tego rozporządzenia RM przyjęła bez zmian 30 XII 1920.
- ⁷⁶ Protokoły RM, t. 12, pos. 121, 30 XII 1920, k. 592.

- ⁷⁷ Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 94-98.
- ⁷⁸ Protokoły RM, t. 13, pos. 17, 10 II 1921, k. 302; Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 353.
- ⁷⁹ Protokoły RM, t. 15, pos. 106, 15 IX 1921, k. 521; Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 366.
- ⁸⁰ Śliwiński, *op. cit.*, s. 18; Janelli, *op. cit.*, s. 81.
- ⁸¹ Wycech, *Maciej Rataj jako organizator...*, s. 102-103.
- ⁸² *Ibidem*, s. 103.
- ⁸³ Konarski, *op. cit.*, s. 108.
- ⁸⁴ T. Szczechura, *Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1919 - 1939*, Warszawa 1957, s. 101.
- ⁸⁵ Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 222.
- ⁸⁶ *Ibidem*, s. 272-276.
- ⁸⁷ Wycech, *op. cit.*, s. 101-102.
- ⁸⁸ Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 213, 214-216.
- ⁸⁹ *Ibidem*, s. 21-23, 34-51, 206, 286, 352.
- ⁹⁰ Protokoły RM, t. 14, pos. 57, 17 V 1921, k. 401, 417-419.
- ⁹¹ Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 174-180.
- ⁹² *Ibidem*, s. 63, 64, 116-118, 181-185, 207.
- ⁹³ Protokoły RM, t. 13, pos. 3, 7 I 1921, k. 44, 83.
- ⁹⁴ *Ibidem*, t. 15, pos. 81, 12 VII 1921, k. 46.
- ⁹⁵ *Ibidem*, t. 14, pos. 73, 24 VI 1921, k. 888.
- ⁹⁶ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr 72 z 10 VIII 1920, poz. 494; Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1920, s. 260-279.
- ⁹⁷ Protokoły RM, t. 13, pos. 22, 23 II 1921, k. 351-352.
- ⁹⁸ *Ibidem*, t. 14, pos. 70, 16 VI 1921, k. 678, 715.
- ⁹⁹ Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1920, s. 328, 389.
- ¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 390, 1921, s. 65-73.
- ¹⁰¹ Protokoły RM, t. 12, pos. 102, 15 XI 1920, k. 285.
- ¹⁰² Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 21, 60-62, 148, 222, 223.
- ¹⁰³ *Ibidem*, s. 20.
- ¹⁰⁴ Protokoły RM, t. 15, pos. 78, 6 VII 1921, k. 27, 29.
- ¹⁰⁵ *Ibidem*, t. 12, pos. 104, 18 XI 1920, k. 306.
- ¹⁰⁶ *Ibidem*, t. 14, pos. 39, 5 IV 1921, k. 1, 29.
- ¹⁰⁷ *Ibidem*, t. 12, pos. 92, 25 X 1920, k. 130.
- ¹⁰⁸ Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 365.
- ¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 190-204; Protokoły RM, t. 12, pos. 92, 25 X 1920, k. 143.
- ¹¹⁰ *Ibidem*, pos. nadzwyczajne 1 X 1920, k. 4.
- ¹¹¹ Spr. sten. SU, pos. 178, 26 X 1920, l. 73.
- ¹¹² *Ibidem*, l. 73-75.
- ¹¹³ Protokoły RM, t. 12, pos. 114, 9 XII 1920, k. 429-430.
- ¹¹⁴ Spr. sten. SU, pos. 202, 25 I 1921, l. 56-60.
- ¹¹⁵ *Ibidem*, l. 60.
- ¹¹⁶ Protokoły RM, t. 14, pos. 46, 28 IV 1921, k. 234.
- ¹¹⁷ *Ibidem*, pos. 75, 30 VI 1921, k. 1007-1024.
- ¹¹⁸ Bibl. Jagiell., dział rękopisów: Korespondencja W. Semkowicza, sygn. 9569/III, k. 34, 53; 9531/III, k. 30. W sprawie odpowiednich klauzul traktatu: Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 roku (b.m. i d.w.), s. 12-15.
- ¹¹⁹ Ossolineum, dział rękopisów: Papiery L. Bernackiego, sygn. 7055/III, t. XXVIII, k. 95, 97, 105, 115-116, 123, 133.
- ¹²⁰ Archiwum Archidiecezjalne Kraków: Teki Sapielny, sygn. XII/172. Prymas Dalbor do biskupów, Poznań 20 IV 1921 r. Por. wystąpienie w tej sprawie na Radzie Ministrów. Protokoły RM, t. 12, pos. 117, 19 XII 1920, k. 476.
- ¹²¹ Spr. sten. SU, pos. 199, 18 XII 1920, l. 10-14.
- ¹²² J. Rączkowski, *Wśród polityków i artystów*, Warszawa 1969, s. 499.
- ¹²³ *Ibidem*, s. 499-502.
- ¹²⁴ Konarski, *op. cit.*, s. 110-111.
- ¹²⁵ Bibl. Narodowa Warszawa, dział rękopisów: Papiery L. Działy, sygn. 7018, List Rataja do Witosa bez daty.
- ¹²⁶ AAN: Prezydium RM, sygn. VI-2-7(7). Akta grupowe premiera Witosa, k. 172; Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 239.
- ¹²⁷ AAN: Prezydium RM, sygn. VI-2-7(6); Dziennik Urzędowy MWRIOP, 1921, s. 351.
- ¹²⁸ Wycech, *op. cit.*, s. 104.
- ¹²⁹ J. Gójski, *Gardło wspomnień. [w:] Maciej Rataj we wspomnieniach współczesnych...*, s. 215. Por. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj a młodzież...*
- ¹³⁰ „Wielki”, 1946 nr 25, s. 1.

JÓZEF KRASUSKI
Kielce

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA BATALIONÓW CHŁOPSKICH I LUDOWEGO ZWIĄZKU KOBIET NA TERENIE GENERALNEJ GUBERNI

UWAGI WSTĘPNE

Działalność ruchu ludowego począwszy od jego pierwszych zorganizowanych form z ostatniego dziesięciolecia XIX w. aż do końca II Rzeczypospolitej miała charakter wielokierunkowy i wielopłaszczyznowy. Jeden wszakże kierunek owych działań był dominujący. We wszystkich programach partii, stronnictw i organizacji ludowych na plan pierwszy wysuwano konieczność emancypacji wsi i to w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, jak i społecznej. Najbardziej uniwersalnym środkiem, przy którego pomocy zamierzano te cele osiągnąć, miała być szeroko pojęta oświata. Nie ma poważniejszego dokumentu programowego, w którym by pominięto problem szkół i oświaty wiejskiej. Już w pierwszej odczwie nowo powstałego Polskiego Związku Ludowego z 3 maja 1905 r. czytamy: „A potrzeba nam wielu, wielu rzeczy, szkół polskich, dobrych dla wszystkich, dostępnych i bezpłatnych [...] Potrzeba nam zupełnej wolności nauczania, zakładania czytelń, urządzania odczytów, uniwersytetów ludowych, słowem jak najwięcej wolnej, niczym nie krępowanej oświaty”¹. Podobne wystąpienia powtarzały się we wszystkich następnych deklaracjach i programach.

Konieczność pracy oświatowej na wsi szczególnie ostro widział chłopski ruch młodzieży. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej Siew czy Związek Młodzieży Wiejskiej RP Wici we wszystkich formach działalności propagandowej podkreślały bezpośrednią zależność przyszłości wsi od stanu jej oświaty. Podejmowały również liczne i różnorodne w treści inicjatywy praktyczne, jak organizowanie kursów, świetlic, zespołów samokształceniowych, uniwersytetów ludowych, amatorskich zespołów artystycznych, stałych i ruchomych bibliotek, czytelnictwa itp. Szczególnie cenna była działalność biblioteczna, bowiem czytelnictwo młodzieży wiejskiej było najprostszą drogą do jej intelektualnego rozbudzenia i intelektualnej aktywności. O zasięgu działalności oświatowej świadczy m.in. to,

że w 1938 r. obydwie organizacje prowadziły ponad 5300 bibliotek wiejskich². Zorganizowana młodzież chłopska, a szczególnie członkowie Wici i Siewu, należała w środowisku wiejskim do najbardziej radykalnego skrzydła ruchu ludowego w II Rzeczypospolitej. Fakt ten okazał się być brzemieniem w skutki szczególnie w okresie okupacji, kiedy to najbardziej aktywni organizacyjnie i ideowo wiejscy działacze młodzieżowi w poważnym stopniu opanowali centralę i ogniwa terenowe podziemnego Stronnictwa Ludowego Roch. Stało się tak między innymi dlatego, że część starszych działaczy ludowych znalazła się poza krajem lub z innych względów nie mogła przystąpić do organizowania podziemnych struktur. Aktywność młodzieży ujawniła się szczególnie przy tworzeniu chłopskiego wojska „Chłostry”, a później Batalionów Chłopskich i ściśle współpracującą z nimi konspiracyjną organizacją kobiecą: Ludowym Związkiem Kobiet. Napór młodzieży ludowej na struktury SL Roch, BCh i LZK był największy w okręgach: lubelskim, krakowskim i kieleckim, w których funkcje kierownicze i dowódcze z reguły pełnili dawni działacze Wici i Siewu. Należy podkreślić, że z wymienionych trzech okręgów rekrutowało się ponad 76% wszystkich żołnierzy BCh³.

GENEZA I KIERUNKI DZIAŁAŃ BATALIONÓW CHŁOPSKICH I LUDOWEGO ZWIĄZKU KOBIEC

Jesienią 1940 r. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego powołało własne podziemne wojsko początkowo pod nazwą Straż Chłopska-kryptonim „Chłostra”, a później Bataliony Chłopskie. Było to wydarzenie bardzo ważne, wojsko bowiem było najlepszym gwarantem zapewnienia udziału ludowców w tworzeniu przyszłej wolnej Polski. Za utworzeniem, a następnie utrzymaniem własnej siły zbrojnej przemawiała również korzystna dla ludowców sytuacja polityczna w polskim podziemiu i na emigracji. W Politycznym Komitecie Porozumiewawczym, będącym namiastką konspiracyjnego parlamentu, w którego skład wchodził przedstawiciele SL, PPS, SN i SP, SL Roch odgrywało największą rolę, było partią najliczniejszą, najlepiej zorganizowaną i najbardziej bojową. Poczucie własnej siły umacniało młodych działaczy ludowych w przekonaniu, że nowa Polska musi być sprawiedliwa, demokratyczna i ludowa. O takiej Polsce marzyli i pisali przez dziesięciolecia. Między innymi wyrażali tę ideę w swojej Deklaracji Ideowej z 1931 r. następująco: „Poprzez rozbudzenie i uaktywnienie sił społecznych wsi zmierzamy do Polski Ludowej, w której najliczniejsza warstwa chłopska świadomie weźmie odpowiedzialność za przyszłe losy własnego państwa i swoistej rodzimej kultury”⁴. Dążenia te potwierdziła KG BCh w 1942 r. na łamach podziemnego pisma „Powstaniec”. Odpowiadając na pytanie, dlaczego chłopcy powinni mieć własne wojsko, pisali, że „istnienie »Chłostry« daje rękojmię zwycięstwa czynu powstańczego, a zarazem i zwycięstwa idei Polski Ludowej”⁵. Urzeczywistnienie tych marzeń nabierało znamion realnych wobec sytuacji politycznej w okupowanym kraju oraz absolutnej wiary w zwycięstwo aliantów, a tym samym i Polski. Własne

wojsko było zatem koniecznością, tym bardziej że rodowód jego kierownictwa gwarantował ostateczny sukces. Cała nowo powołana pięcioosobowa KG BCh: Franciszek Kamiński, Kazimierz Banach, Maria Maniakówna, Maria Szczawińska i Stanisław Araszkiwicz, to wybitni działacze ZMW RP Wici. Wszyscy byli co najmniej członkami ZG lub prezesami autonomicznych związków wojewódzkich. Wiciarzami lub Siewowcami byli również następnii członkowie KG BCh, dokoptowywani do centrali w miarę potrzeby w następnych latach, jak np. Helena Brodowska, Jan Dec, Tadeusz Golka i Stanisław Koter. O wiciowym charakterze BCh orzekła również postać ideowego ich opiekuna z ramienia SL Roch. Funkcję tę pełnił jeden z najwybitniejszych działaczy młodzieży chłopskiej, a szczególnie ZMW RP Wici: Józef Niećko⁶. Wiciowym rodowodem legitymowali się również dowódcy okręgów i podokręgów BCh. Na 30 komendantów 9 okręgów i 6 podokręgów BCh, pełniących te funkcje w różnych okresach okupacji, 29 to członkowie i działacze Wici i Siewu różnych szczebli. Na uwagę zasługuje także i to, że spośród 30 dowódców aż 19 posiadało studia wyższe, 5 wykształcenie średnie i 6 podstawowe. Trzech dowódców było z zawodu nauczycielami. Tylko jeden nie wywodził się z klasy chłopskiej⁷. Wiciowy rodowód przeważał również wśród żołnierzy BCh. Według niepełnych danych z pięciu okręgów: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, krakowsko-śląskiego i łódzkiego, ponad 50% żołnierzy to byli członkowie ZMW RP Wici (43% żołnierzy nie miała tradycji organizacyjnych i politycznych, 8,8% to byli członkowie KPP, 3,7% to członkowie Centralnego Związku Młodej Wsi, 1% to członkowie PPS i inni)⁸. Nie bez znaczenia dla działalności bojowej i oświatowej był wiek i pochodzenie społeczne żołnierzy BCh. Większość z nich to ludzie młodzi, niejako z natury ciekawi świata i otwarci na wiedzę. Z wycinkowych badań w okręgu kieleckim wynika, że 86,7% ochotców nie przekroczyło 30 roku życia⁹. Niemal wszyscy związani byli ze wsią bezpośrednio — prawie 94% wszystkich żołnierzy legitymowała się pochodzeniem chłopskim¹⁰. Bataliony Chłopskie były zatem wojskiem specyficznym, miały nie tylko nauczyć żołnierzy rzemiosła wojennego, ale również wychować ich na świadomych działaczy ludowych, wiernych wiciowej ideologii, a jednocześnie przygotowanych do odegrania trudnej roli w wolnej ojczyźnie. Tej sprawie poświęcone były m.in. liczne artykuły w podziemnej centralnej i terenowej prasie ruchu ludowego. Zachęca się w nich młodzież chłopską do tajnego nauczania, bowiem „Nowe państwo i placówki społeczne potrzebować będą przygotowanych pracowników, naukowców, techników”¹¹.

Przedstawione wyżej niektóre istotne cechy żołnierzy BCh w poważnym stopniu odnosiły się również do członkiń Ludowego Związku Kobiet. Organizacja została powołana w lutym 1942 r. przez CKRL Roch i KG BCh. Fakt ten był w rzeczywistości formalnym uznaniem szerokiego udziału dziewcząt wiejskich w cywilnej i wojskowej konspiracji. Wraz z powołaniem organizacji zatwierdzono również jej trzyosobowe Centralne Kierownictwo w składzie: Maria Szczawińska, Hanna Chorążyna i Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa. Struktura organizacyjna LZK, podobnie jak SL Roch, opierała się na systemie

trójkowym lub piątkowym. Kierownictwa wojewódzkie, powiatowe i gminne pochodziły z nominacji. Powoływanie ogniw terenowych, jak i rekrutacja nowych członków odbywała się wzorem BCh poprzez zaprzysiężenie.

Działalność LZK koncentrowała się głównie na trzech podstawowych kierunkach. Pierwszy to bezpośrednia współpraca i pomoc Batalionom Chłopskim w zakresie sanitarnym, łączności i kolportażu. Szczególną rolę odegrał tu wyodrębniony z LZK Zielony Krzyż. Drugi kierunek działalności to organizacja różnych form samopomocy i pomocy wszystkim tym, którzy ze względu na sytuację okupacyjną znaleźli się w środowisku wiejskim i pomocy takiej potrzebowali. Najbardziej jednak popularny i niewątpliwie najbardziej efektywny był kierunek działań związany z szeroko pojętą pracą oświatową i propagandową. Mieściły się w niej różnorodne formy organizowanego samokształcenia i kształcenia poprzez czytelnictwo, tzw. Listowa Uczelnia Kobicca, tajne kursy i konferencje, jawne szkoły i kursy spółdzielcze, tajne nauczanie i wreszcie doskonale wydawana i redagowana własna kobieca prasa. Należy podkreślić, że właśnie ten kierunek działań był szczególnie bliski członkiniom LZK, bowiem cały aktyw kierowniczy od centrali do kół gminnych i gromadzkich rekrutował się z byłych działaczek Wici, Siewu, Kół Gospodyń Wiejskich i Stronnictwa Ludowego. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takich warunkach współpraca LZK i BCh nie wynikała tylko ze związków formalnych, ale była czymś zupełnie naturalnym. W obydwu organizacjach bardzo często byli koledzy i koleżanki z tych samych przedwojennych kół wiciowych i z tych samych wsi. Stąd też wiele inicjatyw i praktycznych działań oświatowych podejmowano wspólnie, jak np. organizację czytelnictwa, kursy, tajne nauczanie itp. Z tych też względów trudna jest dziś precyzyjnie orzec o autorstwie tych inicjatyw i działań. Z całą pewnością natomiast można stwierdzić, że zasięg działalności oświatowej tych organizacji był bardzo duży, bowiem oprócz względów przedstawionych wyżej decydowała o nim również liczba ochotników — sięgająca pod koniec okupacji prawie 170 tysięcy żołnierzy, i liczba czetek — prawie 12 tysięcy. Należy też pamiętać, że liczby te odnosiły się przede wszystkim do Generalnej Guberni.

POZASZKOLNA DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA BATALIONÓW CHŁOPSKICH I LUDOWEGO ZWIĄZKU KOBIEC

Spośród wszystkich form podziemnej działalności oświatowej BCh i LZK największe osiągnięcia zanotowano w wiejskiej oświacie pozaszkolnej. Fakt ten potwierdzają liczne badania przyczynkarskie oraz jeszcze bardziej liczne wspomnienia, pamiętniki, sprawozdania itp. Wszędzie podkreślano masowość i żywiołowy, przynajmniej w początkowym okresie, charakter tej działalności. U podstaw tego zjawiska legły dwie zasadnicze przyczyny. Pierwsza to wspomniana już wyżej tradycja zainteresowań oświatowych młodzieży wiejskiej, druga zaś to warunki okupacji, ale widziane również poprzez pryzmat konkretnej wsi, gminy, powiatu. Jeżeli działalność oświatowa w okresie międzywojennym podejmowana była głównie ze względów ideowych i klasowych, to w okresie

okupacji jej siła została zwielokrotniona względami patriotycznymi. Teraz należało walczyć już nie tylko o sprawę chłopską, ale również i narodową. Tak więc karabin, książka i apteczka to nieodzowne atrybuty BCH i LZK.

Konspiracyjna działalność pozaszkolna z młodzieżą i dorosłymi pojawiła się najwcześniej, ponieważ wicjarze i siewjarze robili to masowo przed wojną. Zakładanie bibliotek stałych i ruchomych, organizowane czytelnictwo, konferencje i kursy krótk- i długoterminowe, doksztalcenie korespondencyjne i szkolenie spółdzielcze to podstawowe formy działalności oświatowej przed wojną. Po nastaniu okupacji doszło jedynie szkolenie wojskowe dla chłopców i sanitarne dla dziewcząt.

Walka o książki, biblioteki i czytelnictwo rozpoczęła się już w pierwszych miesiącach okupacji. Początkowo zagrożenie dla książek gromadzonych z tak wielkim trudem w szkołach, domach ludowych, remizach strażackich itp. stanowiło niemieckie wojsko. Książki wyrzucano lub palono nimi w piecach. W późniejszym okresie zagrożenie dla książek stwarzała planowa polityka okupanta. Na terenach włączonych do Rzeszy zlikwidowano wszelkie instytucje kulturalne, w GG zaś w najlepszym wypadku ograniczono je. W licznie wydawanych zarządzeniach nakazywano zamykanie księgozbiorów w opieczętowanych pomieszczeniach lub szafach lub odstawianie książek do urzędów gminnych¹².

Początkowo walka o książkę, podobnie jak wszystkie inne formy konspiracji, miała charakter żywiołowy. Książki wykradano, chowano, sabotowano zarządzenia niemieckie itp. W miarę organizowania się wsi w ramach SL Roch, spółdzielczości, BCH i LZK zaczęto odbudowywać biblioteki wiejskie stałe i tworzyć komplety bibliotek ruchomych. Sugestie i nakazy organizowania czytelnictwa zaczęły ukazywać się w tajnych dokumentach CKRL Roch, LZK, a nawet w rozkazach BCH¹³. Znalazły też szerokie odbicie w artykułach podziemnej prasy ludowej. Już w pierwszym centralnym piśmie ludowym z 1940 r. m.in. czytamy: „póki Niemcy zbrojnie panują w Polsce, musimy szukać poza szkołą sposobów kształcenia naszej młodzieży »Ojczyzny zastępców«, każdy dom i każdy warsztat polski musi się stać szkołą narodową. Nie damy dzieci naszych na zatracenie”¹⁴. Dwutygodnik grupy Raclawice „Walka i Wolność” apelował do czytelników w sprawie książek: „Każdy, kogo dzisiaj stać na kupno książek kosztem choćby innych mniej koniecznych potrzeb, powinien kupować i przechowywać książki wartościowe, a przeważnie zakazane”¹⁵. Na łamach prasy ludowej na temat czytelnictwa, samokształcenia i gromadzenia książek pisze najczęściej prasa LZK, i to zarówno centralna jak i terenowa. Na łamach „Żywii” w artykule pt. *Przypominamy*, redaktorki apelują do wiejskich czytelniczek: „Jeżeli nie kupiliście jeszcze książek dla siebie, dla dzieci starszych i młodszych, zróbcie to niezwłocznie. Wykorzystajcie do tego celu wszystkie drogi jawne i tajne, jakimi można rozporządzać. Zobaczycie, jak się wam książka wywdzięczy — radością w czasie smutku, otuchą w czasie wątplenia, wiedzą i radą w każdym czasie”¹⁶. Aby bardziej uzmysłowić mieszkańcom wsi wagę tego problemu, działając jednocześnie na wyobraźnię pytano wprost: „Ile w waszej gromadzie zakupiono w czasie wojny książek [...] Ile pieniędzy wydaje się w gromadzie na wódkę?”¹⁷. Podobne artykuły — aple można znaleźć niemal we wszystkich tytułach podziemnej prasy ludowej, w tym również BCH.

Apele prasowe wzmacniały jedynie działalność praktyczną na rzecz szerzenia oświaty poprzez książki. Na wieś niemal masowo szły transporty książek z miejskich księgarni jawnych lub półjawnych. Drogi przerzutu to głównie oficjalny transport spółdzielczy, poczta i kolportaż poszczególnych działaczy. Pierwszym i najbardziej obfitym źródłem zaopatrzenia była księgarnia przy ul. Książęcej 4 w Warszawie, zorganizowana jesienią 1939 r. w przedwojennym lokalu SL i ZMW RP Wici, a firmowana przez sekretarza naczelnego SL Józefa Grudzińskiego. W księgarni zmagazynowano książki z zagrożonych bibliotek i instytucji, np. Instytutu Kultury Wsi¹⁸. W latach 1940-1942 z księgarni Grudzińskiego przetransportowano np. na Lubelszczyznę społemowskim transportem książki za prawie 10 tysięcy zł¹⁹. Dzięki staraniom członkiń LZK w powiecie siedleckim zorganizowano 30 bibliotek z około 6 tysiącami książek²⁰. Na terenie okręgu radomsko-kieleckiego zdołano uruchomić 350 kompletów czytelniczych, dysponujących około 500 zestawami bibliotek ruchomych²¹. Biblioteki stałe i ruchome organizowały członkinie LZK niemal we wszystkich powiatach i gminach GG. W niektórych powiatach, jak np. opatowskim, buskim, pińczowskim, sandomierskim, puławskim, zamojskim, siedleckim, krasnostawskim, garwolińskim i wielu innych, była to akcja wręcz masowa. W powiecie puławskim np. BCh i LZK zorganizowały 52 biblioteki stałe i 6 ruchomych²².

W organizowaniu czytelnictwa na wsi na uwagę zasługują liczne przykłady osobistego angażowania się w tę działalność żołnierzy, a nawet komendantów terenowych i dowódców oddziałów BCh. W powiecie pińczowskim np. żołnierze BCh z inicjatywy swego dowódcy — komendanta obwodu Jana Pszczoły „Wojnara”, już w 1942 r. przeprowadzili zbiórkę pieniędzy, za które zakupili około 500 książek. W roku następnym akcję powtórzono. Jej plonem było około 1500 tytułów, które przeznaczono dla biblioteki powiatowej, bibliotek gminnych i ruchomych²³. Sieć bibliotek w powiecie opatowskim organizował zastępca komendanta obwodu Stanisław Kosiński „Rola”. Prace te prowadził Kosiński przy pomocy swoich żołnierzy z BCh, głównie zaś oficera komendy obwodu opatowskiego Wawrzyńca Dąbrowskiego²⁴. Warto podkreślić, że wszyscy trzej wymienieni oficerowie BCh byli nauczycielami. Podobnych przykładów można byłoby przytoczyć bardzo wiele.

Tworzenie bibliotek i propaganda czytelnictwa na wsi łączyła się ściśle z organizacją różnorodnych form kształcenia i samokształcenia. Do form bardziej interesujących należy zaliczyć tzw. Listową Uczelnię Kobiecą, zorganizowaną i prowadzoną przez LZK. Odpowiedzialną za funkcjonowanie LUK z ramienia LZK była Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa, specjalistka w zakresie oświaty dorosłych, nauczycielka z praktyką pedagogiczną w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Szycach i innych uniwersytetach ludowych. Podczas okupacji kierowała Wydziałem Propagandy Centralnego Kierownictwa LZK i redagowała centralne pismo Związku „Żywia”. W skład zespołu pedagogicznego LUK, poza jego kierowniczką, wchodził m.in.: Kazimierz Maj, Edmund Zalewski, Aniela Siemieniakówna, Maria Biernacka. Zadaniem tego

zespołu było opracowywanie wykładów oraz sprawdzanie i ocenianie prac pisemnych uczestniczek LUK. Zarówno teksty wykładów, jak i prac pisemnych uczestniczek przesyłane były poprzez kurierów, kanałami spółdzielczymi, a nawet pocztą. Tematyka wykładów opracowywanych w formie powielonych maszynopisów w objętości od kilkunastu do 30 stron dotyczyła historii Polski, historii chłopów i kultury ludowej, genezy i istoty ruchu ludowego, problemów samokształcenia i wychowania, np. organizacji dziecińców wiejskich, roli i zadań kobiet wiejskich itp. Każdy wykład kończył się zestawem pytań o charakterze problemowym, na które uczestniczki LUK miały odpowiedzieć pisemnie. Oto pytania do wykładu I pt. „Ustrój społeczny dawnych Słowian”:

- „1. Co wiesz o ustroju społecznym, wierzeniach, rodzinie i życiu dawnych Słowian?
2. Opisz życie chłopów pańszczyźnianych i życie warstwy szlacheckiej w dawnej Polsce.
3. Jakie są podstawowe wartości narodu, kto je przechował i w jakiej formie? — podać przykłady z życia...
4. Jaki jest udział kobiety—chłopki w zachowaniu kultury, rodziny? (można podać także przykłady z życia).
5. O ile ruch ludowy jest ruchem klasowym, a o ile narodowym?”²⁵.

Każda praca poprawiona, oceniona i opatrzona uwagami trafiała z powrotem do rąk autorki. Jak wielka to była praca dla niezbyt liczego zespołu pedagogicznego, świadczy liczba ocenianych prac: około 2000 miesięcznie²⁶.

O zasięgu „Żywii”, bo taki był kryptonim konspiracyjny LUK, trudno jest dziś orzec, bowiem prowadzona przez W. Tropaczyńską-Ogarkową dokumentacja korespondencji od i do uczestniczek splonęła w całości w Warszawie w czasie powstania²⁷. Po wojnie zaś nikt nie próbował odtworzyć tych danych poprzez szczegółowe badania terenowe. Z zachowanych danych dotyczących tylko niektórych regionów wynika, że z LUK korzystało: w powiecie puławskim 696, w opatowskim 252, w podokręgu podlaskim ponad 500²⁸, a w całym okręgu kieleckim 2050 kobiet i dziewcząt wiejskich²⁹. Podkreślić jednak należy, że ta forma dokształcania nie zdobyła uznania u wszystkich ogniw terenowych LZK i BCh. Akcję negatywnie ocenił podokrąg BCh w Rzeszowie, zalecając jednocześnie, by szkolenie kobiet organizować we własnym zakresie. Kształcenie korespondencyjne oceniano jako mało efektywne, a przy tym zbyt niebezpieczne³⁰.

Listowa Uczelnia Kobieta objęła swym zasięgiem stosunkowo niewielką część młodzieży wiejskiej. Formą kształcenia bardziej powszechną, w której uczestniczyła młodzież nawet spoza LZK i BCh, były różnego rodzaju konferencje, kursy i szkolenia. Ludowy Związek Kobiet organizował je na szczeblu centralnym oraz na szczeblach wojewódzkim, powiatowym i gminnym. Na konferencjach centralnych, przeważnie dwudniowych, informowano przedstawicielki kierownictw wojewódzkich i powiatowych o sytuacji politycznej i formach współpracy z RoCh i BCh. Poza tym przedstawicielki terenu składały sprawozdania ze swojej pracy. Wspólnie ustalano programy pracy ideowo-wychowawczej. Konferencje wszystkich szczebli kończyły się z reguły częścią artystyczną

o wymowie patriotycznej. Jedną z takich konferencji wojewódzkich odbyła się w dniach 1-2 listopada 1943 r. we wsi Antoniówka w woj. lubelskim. W konferencji obok kierownictwa wojewódzkiego i powiatowego LZK wzięli udział przedstawiciele Roch i komend okręgów i obwodów BCh. Po całonocnych obradach w obecności mieszkańców wsi uczczono pamięć tych, którzy zginęli za Polskę. Uroczystość zakończyły recytacje i odśpiewanie *Roty*³¹. Podobne konferencje szkoleniowo-propagandowe odbywały się na wszystkich szczeblach organizacyjnych i na terenie całej GG. Jedną z ostatnich centralnych konferencji LZK odbyła się w Krakowie w dniach 15-17 grudnia 1944 r. Ze względu na bliskość frontu w konferencji nie uczestniczyły delegatki z lubelskiego i rzeszowskiego. Tematem konferencji był m.in. program przyszłego kongresu LZK, dyskusja nad projektem deklaracji ideowej i statutem LZK, przedstawionym przez Barbarę Matusową. Omawiano również projekt przyszłego sztandaru³².

Obok konferencji o charakterze organizacyjno-instruktażowym masowy charakter przybrały kursy oświatowe organizowane przez członków Rocha, LZK i BCh. Kursy były najczęściej kilkudniowe i obejmowały od kilkunastu do kilkudziesięciu uczestników. Wyżywienie i bezpieczeństwo zapewniały miejscowe placówki LZK i BCh. Program kursów był zróżnicowany i dotyczył zagadnień związanych z historią Polski, historią i ideologią ruchu ludowego, polityką, problematyką gospodarczą, higieną, oświatą i wychowaniem, spółdzielczością itp. Organizowano też kursy specjalistyczne, np. dla kierowniczek dziecińców i wychowawczyń przedszkoli. Oto kilka przykładów tego rodzaju kursów. W maju 1944 r. w Niezabitowie w okręgu lubelskim odbył się 4-dniowy kurs dla uczestniczek z terenu województwa. Prelegentami byli: Kazimierz Maj, Paweł Chadaj, Genowefa Osiejowa, Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa, Jan Pasiak — wybitni działacze ludowi i wszyscy, z wyjątkiem Osiejowej, nauczyciele³³. We wsi Sosnowa Wola w pow. kraśnickim odbył się 5-dniowy kurs dla około 100 elzetek i żołnierzy BCh. Zakończenie kursu ze względu na bezpieczeństwo odbyło się w lesie z udziałem kilkuset okolicznych mieszkańców³⁴. W styczniu 1944 r. w Żołyń pow. Łańcut zorganizowano dwa równoległe 3-dniowe kursy: jeden dla aktywu LZK z udziałem 23 uczestniczek, drugi dla 30 żołnierzy Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Wśród prelegentów byli m.in. Zofia Solarzowa, Weronika Wilbik-Jagusztynowa, Władysław Jagusztyn, Piotr Świetlik³⁵. Tego rodzaju kursy organizowano na terenie całej GG. Ich liczba, jak i liczba uczestników była dość znaczna. Dla przykładu tylko w pow. krakowskim w latach 1943 i 1944 zorganizowano 38 kursów w tym jeden 8-dniowy³⁶. Wszędzie nad bezpieczeństwem czuwali żołnierze z BCh.

Ciekawą inicjatywę stanowiły kursy dla wychowawczyń przedszkoli. Jeden z takich kursów odbył się w Ruszkowie pow. Opatów w dniach 14—17 kwietnia 1944 r. Kierowniczką kursu była Maria Chadajówna, nauczycielka, członek wojewódzkiego kierownictwa LZK. Uczestniczkami kursu były dziewczęta z powiatów opatowskiego, sandomierskiego i ilżeckiego³⁷.

Do kursów specjalistycznych należy również zaliczyć kursy sanitarne, organizowane przez Zielony Krzyż, działający w ramach LZK. W wielu wypadkach obok wiedzy sanitarnej przekazywano uczestnikom wiadomości politycz-

ne, społeczne, historyczne itp. O zasięgu tego szkolenia zachowały się jedynie fragmentaryczne dane. W województwie kieleckim np. na około 100 kursach przeszkolono około 1000 sanitariuszek, w województwie krakowskim zorganizowano 76 kursów³⁸. Kursy sanitarne Zielonego Krzyża organizowano we wszystkich okręgach GG.

Do szeroko rozumianej działalności oświatowej BCh i LZK należy również zaliczyć te wszystkie poczynania, które prowadziły do umacniania wśród społeczności wiejskiej poczucia patriotyzmu i wiary w słuszość walki z okupantem oraz piętnowały te wszystkie formy zachowań, które bezpośrednio lub pośrednio mogły służyć Niemcom. Do takich działań należy zaliczyć uroczyste obchody świąt ludowych, państwowych i kościelnych, np. Święto Zmarłych, uroczystość odnowienia przysięgi wojskowej, pogrzeby poległych bechowców itp. W świątach ludowych brało udział od kilkudziesięciu do kilkuset okolicznych mieszkańców. W programie uroczystości była zazwyczaj defilada bechowców, przemówienia, część artystyczna i wspólny posiłek. Wszystkimi sprawami organizacyjnymi i artystycznymi zajmowały się zazwyczaj dziewczęta z LZK³⁹. W zamieszczonym na łamach „Żywią i bronią” sprawozdaniu ze święta ludowego odbytego w lasach zamojskich w 1944 r. czytamy: „Zgodnie z programem o godz. 10³⁰ rozpoczyna się uroczystość. Widok raduje serce: batalion, który nigdy razem nie występował, sprawnie wykonuje zwroty. Momentem wywołującym ogólne napięcie jest raport, który składa komendant obwodu komendantowi głównemu BCh. Melduje obecność 887 żołnierzy”⁴⁰. Taka uroczystość musiała działać na wyobraźnię, tym bardziej że w programie była msza polowa, ideowo-patriotyczne przemówienia, część artystyczna i wspólny obiad. Siłę tego oddziaływania potwierdził świetny obserwator życia okupacyjnego, dr Zygmunt Klukowski, który był obecny na uroczystości. „Mimo woli — pisał — wyczuwało się wielką siłę, jaką przedstawia zorganizowana i uświadomiona masa chłopska. Wszystko, co dziś widziałem i słyszałem, jeszcze mocniej utrwaliło mnie w moim stałym przekonaniu, że w przyszłości, w odrodzonej Polsce, chłop odegra jeśli nie dominującą, to w każdym razie wybitną rolę”⁴¹. Klukowski podaje, że w uroczystości wzięło udział ponad 2 tysiące osób.

Bechowcy starali się również dbać o oblicze moralne i gruntowanie postawy patriotycznej mieszkańców wsi. Do takiego działania byli zobligowani również organizacyjnie. W listopadzie 1942 r. CKRL ogłosił List okólny nr 3 pt. *Kodeks karny*, będący szczegółową instrukcją w sprawie zapobiegania i karania za jakąkolwiek formę współpracy z okupantem⁴². W ślad za tym pismem F. Kamiński, komendant główny BCh, wydał w dniu 28 listopada 1942 r. rozkaz do komendantów okręgów, nakazujący zabezpieczenie egzekucyjne poleceń Rocha⁴³. W wyniku tych postanowień w terenie przystąpiono do niszczenia urzędów gminnych, pracujących dla Niemców spółdzielni i warsztatów, rozbijania bimbrowni itp. W samym tylko woj. kieleckim rozbito około 1400 bimbrowni⁴⁴. Zbyt gorliwie wykonującym zarządzenia okupanta wymierzono karę chłosty. W powiecie puławskim np. już w 1942 r. wymierzono 50 kijów sołtysowi w Kępie Soleckiej, 25 kijów sołtysowi ze wsi Kowala, ale gdy to nie

pomogło, 50 mu dolożono⁴⁵. Popularną formą kary dla kobiet zbyt „laskawych” dla Niemców było strzyżenie. W meldunku organizacyjnym komendanta Ludowej Straży Bezpieczeństwa obwodu tarnobrzeskiego z 15 kwietnia 1944 r. czytamy: „W dniu 25 III 44 r. nasz oddział dywersyjny wykonał kary w gromadzie Machów na kobietach, które się spotykały i żyły z Niemcami. Trzy zostały obite, jedna zaś ostrzyżona”. Z dalszej części meldunku dowiadujemy się, że w innych gminach również ostrzyżono trzy kobiety, dwie obito, a dwie zapłaciły karę po 200 zł⁴⁶.

W okresie okupacji stosowano bardzo wiele form wychowania społeczności wiejskiej, głównie zaś budzenia uczuć patriotycznych. Jedną z nich, którą relacjonował Franciszek Korga z pow. tarnobrzeskiego, wydaje się być szczególnie oryginalna. „Otóż na Nowy Rok 1943/44 — czytamy we wspomnianej relacji — grupa chłopców z BCh z Pasternika przygotowała coś w rodzaju kolędy. Był Stary Rok i Nowy Rok, był weteran z 1939 r. i partyzant z konspiracji. Ułożono odpowiednie dialogi i deklamowano je. Głównym inicjatorem przedstawienia był komendant grupy BCh w Pasterniku — Jan Urbański. Z tak przygotowanym programem przez kilka dni, począwszy od Sylwestra, chodzili niby po kolędzie po okolicy [...] Dla zamanifestowania, że nie jest to zwykła kolenda, nie przyjmowano żadnych, jak to zwyczaj każe, dodatków. Był to jeden z wielu sposobów podnoszenia na duchu gnębiętego narodu”⁴⁷. O innej, równie interesującej formie oddziaływań wychowawczych czytamy w tajnym piśmie BCh okręgu lubelskiego „Wyzwolenie”. „W obwodzie 14 [Krasnystaw — J.K.] został wskrzeszony teatr ludowy. We wsiach Zacisze i Dolina wystawiono starannie opracowane sztuki, grane przy 400 widzach, przyjmujące każde słowo entuzjastycznie”⁴⁸. W tym samym piśmie donoszono również o zorganizowaniu we wsi Dolina teatryku „Dzieci Rocha”. Aktorami były dzieci w wieku 4-14 lat⁴⁹.

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA POPRZEZ SPÓLDZIELCZOŚĆ WIEJSKĄ

Szeroko zakrojona działalność oświatowa prowadzona przez wszystkie pionry SL Roch była możliwa m.in. dzięki stale rozbudowującemu się wiejskiemu ruchowi spółdzielczemu. Najszybciej i najszerzej odbudowała i rozbudowała się spółdzielczość zorganizowana w pionie „Społem”. Tylko w trzech pierwszych kwartałach 1940 r. powstało 210 nowych spółdzielni, z czego 177 na wsi. Do końca 1942 r. zaś powołano około 2000 nowych spółdzielni i także w przeważającej większości na wsi⁵⁰. Za cały okres okupacji powołano 2127 nowych spółdzielni spolemskich, co w konsekwencji z rokiem 1938, w którym na terenie całej Polski funkcjonowało 1877 placówek tego typu, wydaje się być osiągnięciem wyjątkowym⁵¹. Charakterystyczne jest, że największa dynamika przyrostu w pionie spolemskim dotyczyła działu spółdzielni księgarskich i księgarsko-papierniczych: z 37 spółdzielni księgarskich w 1938 r. do 66 w 1943 r.⁵².

Nieco wolniej niż „Społem” rozwijał się drugi pion spółdzielczy — Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, choć w stosunku do okresu przedwojennego przyrost placówek terenowych był znaczny.

Szybki rozwój spółdzielczości w okresie okupacji, szczególnie zaś na wsi, wynikał z dwu zasadniczych powodów. Pierwszy to tradycyjnie pozytywny stosunek ruchu ludowego do spółdzielczości. Ludowcy widzieli w niej ważny czynnik przebudowy wsi i to zarówno w sferze ekonomicznej, jak i społeczno-kulturalnej. Czynnikiem drugim, to specyfika sytuacji, jaką stworzyła okupacja. Otóż spółdzielczość była właściwie jedną organizacją społeczno-gospodarczą, działającą na terenie GG legalnie. Fakt ten dawał Polakom ogromne szanse, bowiem po pierwsze spółdzielnia zapewniała pracę, a po drugie, oficjalne zaświadczenie o zatrudnieniu, co dla wielu było ważniejsze od pensji, po trzecie zaś legalna spółdzielczość umożliwiała, jak się później okazało, bardzo szeroką działalność nielegalną. W tym wypadku dla rozwoju polskiej konspiracji legalna spółdzielczość odegrała podobną rolę, jak legalne szkolnictwo dla tajnego nauczania.

Gwałtowny rozwój spółdzielczości wymagał zabezpieczenia kadrowego. Szkolenie tak ogromnej rzeszy ludzi musiało mieć charakter masowy oraz krótkotrwały. Akcję tę podjęła centrala „Społem” już w 1940 r. Główne formy kształcenia to:

- spółdzielcze kursy korespondencyjne (SKK),
- kursy prowadzone przez sekcję kobiecą,
- kursy dla pracowników spółdzielni księgarskich.

Pięcioletniowe kursy dla działaczy spółdzielczych wyższego szczebla organizowano w Warszawie lub własnych ośrodkach, np. w Bukowinie Tatrzańskiej. W latach 1940—1943 zorganizowano 50 kursów, na których przeszkolono ponad 1000 osób⁵³. Kursy krótkoterminowe, od 8 do 3 dni, oraz jednodniowe konferencje organizowano we wszystkich okręgach GG. Łącznie na ponad 720 kursach przeszkolono ponad 24 tysiące spółdzielców⁵⁴.

Popularną formą szkolenia spółdzielczego w czasie okupacji były Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. Miały one bogatą tradycję, bowiem pierwsze kursy uruchomiono już w 1926 r. Uczestnicy kursów otrzymywali drogą pocztową teksty wykładów i ćwiczeń, które po wykonaniu przesyłali do centrali do oceny. Z tej formy kształcenia w latach 1940-1943 skorzystało ponad 12 tysięcy spółdzielców⁵⁵.

Bardzo aktywną działalnością szkoleniową prowadziła Samodzielna Sekcja Kobięca zorganizowana przy Wydziale Lustracyjnym „Społem” w 1941 r. Sekcję powołały i prowadziły działaczki spółdzielcze, LZK i łączniczki BCH: Maria Orsetti, Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa, Wanda Bogdanowicz i inne. W ciągu trzech lat Samodzielna Sekcja Kobięca zorganizowała 979 kursów i przeszkoliła około 20 tysięcy dziewcząt i kobiet wiejskich⁵⁶.

Ludowcy i spółdzielcy, a często byli to ci sami ludzie, szczególną uwagę przywiązywali do kształcenia księgarzy, i to zarówno przed wojną, jak i w czasie okupacji. Kursy księgarskie roczne lub trzyletnie organizowano według systemu

studiów zaocznych: zjazdy okresowe, nauka indywidualna i praktyki w księgarniach dużych miast. Większość treści kształcenia wychodziła znacznie poza oficjalny program. Szczególnie cenne były praktyki, w czasie których młodzież wiejska poznawała nie tylko wielkie księgarnie, ale również wybitnych przedstawicieli kultury, a przez nich — samą kulturę⁵⁷. W czasie okupacji na kursach księgarskich kształciło się 1048 osób⁵⁸.

Nieco mniejszy zasięg miało kształcenie i doksztalcanie spółdzielców, organizowane przez drugi pion — Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. Najbardziej popularną formą było kształcenie zaoczne, nazywane Spółdzielczymi Kursami Listowymi — odpowiednik społeczeńskich kursów korespondencyjnych i całkowicie tajnej Listowej Uczelni Kobiecej. Dla tych słuchaczy organizowano zjazdy konsultacyjne i egzaminacyjne, początkowo w centrali, a później w poszczególnych rejonach. Drugi typ kształcenia to kursy stacjonarne jedno- lub kilkudniowe.

O zasięgu kształcenia prowadzonego w ramach drugiego pionu spółdzielczego brak jest w pełni wiarygodnych danych. Z dużym przybliżeniem określa się, że na terenie czterech okręgów GG na około 300 kursach różnego typu pobierało naukę ponad 5 tysięcy aktualnych lub przyszłych spółdzielców⁵⁹.

W kształceniu spółdzielców w okresie okupacji ważne miejsce zajmowały również szkoły spółdzielcze. W roku szkolnym 1943/44 na terenie czterech okręgów działało 26 szkół spółdzielczych z 1425 uczniami. Większość uczniów (74,5%) mieszkała w internatach, co wskazywałoby, że była to młodzież chłopska⁶⁰.

Bardzo szeroko rozbudowane kształcenie spółdzielcze w okresie okupacji spełniało wiele funkcji, ale jedna była dominująca. Zarówno szkoły, jak i cała sieć kursów były wielką bazą dla konspiracji cywilnej i wojskowej. Ze spółdzielczej sieci terenowej korzystały BCh, LZK, tajne nauczanie i redaktorzy podziemnej prasy. Sklepy spółdzielcze były doskonałą skrzynką kontaktową, miejscem spotkań i zebrań, a służbowe legitymacje spółdzielcze zapewniały względnie bezpieczne poruszanie się po terenie. Na bezpośredni związek Roch, BCh, LZK i tajnego nauczania ze spółdzielczością wskazują niemal wszyscy autorzy wspomnień, pamiętników i licznych opracowań przyczynkarskich. Problem ten ujawnił się najpełniej w Szkole Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie. We wspomnieniach Jana Zawady czytamy: „To była jedna z kuźni oporu antyokupacyjnego i kuźni rwącego się ku światłu wiedzy młodego pokolenia wsi polskiej. Dość nadmienić, że cała szkoła łącznie z nauczycielami (około 10) była jedną wielką konspiracją: 95% to Bataliony Chłopskie, 5 komunistów, 1 — Narodowe Siły Zbrojne. Po lekcjach oficjalnych i odrabianiu lekcji (szkoła była z internatem) następowało samokształcenie, bardzo żywe wieczory dyskusyjne, różne imprezy. A w nocy[...] tajne ćwiczenia w sąsiednich lasach i miejscowych zagajnikach, zebrań bojówek”⁶¹. W innych szkołach spółdzielczych było podobnie. Np. w Rocznej Szkole Spółdzielczej dla Dorosłych w Zakrzówku pow. Kraśnik, jak pisze Wanda Wyrobkova-Pawłowska, nie tylko uzupełniano program przedwojennej handlowki, ale także prowadzono szeroką działalność

kulturalną. Większość uczniów należała do BCH i LZK. „Starsze dziewczęta, szczególnie dawne wciarki — pisze autorka — były związane z pracami LZK, prowadziły kursy terenowe, jeździły jako łączniczki”⁶².

W większości spółdzielni kierownictwo składało się z członków BCH i LZK, świadczy to o ścisłym związku spółdzielczości wiejskiej z ludowym ruchem oporu. Na przykład Kasa Stefczyka w Siedlecach stanowiła główny punkt łączności BCH i Rocha. W 40 spółdzielniach w powiecie siedleckim kierownikami byli działacze Rocha⁶³. Bazą dla BCH i Rocha była Rada Okręgowa „Społem” w Chełmie. Odbywano tam zebrania, magazynowano broń, prasę, książki, leki, szkolono członkinie Zielonego Krzyża itp.⁶⁴. W Spółdzielni Spożywców „Odrodzenie” w Wojnowicach w pow. Opatów na 50 członków 34 należało do BCH. Pod szyldem spółdzielni prowadzono całą konspirację, m.in. organizowano kursy spółdzielcze i oświatowe⁶⁵.

Szczególne rolę w organizowaniu działalności oświatowej na wsi odegrały spółemowskie spółdzielnie księgarskie i papiernicze. One rozprowadzały książki i materiały jawne i tajne, organizowały biblioteki. Spółdzielnia Księgarska „Czytelnik” w Krakowie w 1944 r. zorganizowała 10 bibliotek terenowych z 6 tysiącami książek i 700 czytelnikami⁶⁶. Działacze Rocha i BCH stanowili zarząd Nauczycielskiej Spółdzielni Księgarskiej w Skierniewicach. Księgarnia zaopatrywała w książki całą sieć tajnego nauczania i oddziały BCH⁶⁷.

Jak słusznie zauważa M. Biernacka, o efektywnej działalności oświatowej spółdzielczości wiejskiej zdecydowało głównie, że pracę prowadzili „doświadczeni działacze oświatowi — nauczyciele, lustratorzy i rewidenci »Społem«, instruktorzy i instruktorki organizacji młodzieżowych, kół gospodyń wiejskich, inżynierowie i agronomowie, byli pracownicy wojewódzkich związków kółek rolniczych i inni”⁶⁸.

UDZIAŁ I WSPÓLUDZIAŁ BATALIONÓW CHŁOPSKICH I LUDOWEGO ZWIĄZKU Kobiet w ORGANIZACJI TAJNEGO NAUCZANIA

Zainteresowanie ruchu ludowego szkolnictwem wszystkich szczebli, a szczególnie szkolnictwem wiejskim i dla młodzieży wiejskiej, ma swoją długą i chlubną tradycję. Wyróżniał się w tym względzie młodzieżowy ruch chłopski. Okres okupacji zainteresowania te z wielokrotności ze względu na pozycję polityczną SL Roch oraz dyskryminacyjną politykę oświatową okupanta. CKRL już w połowie 1940 r. powołał własną Komisję Oświaty i Kultury. W jej skład weszli lub ściśle z nią współpracowali wybitni działacze oświatowi, jak Cz. Wycech, K. Maj, W. Radwan, M. Wasyluk, K. Banach, J. Cierniak, F. Popławski, W. Schayer, Z. Załęski i inni. Na szczeblu terenowym Komisje Oświaty i Kultury powołano nieco później. W wydanej w 1943 r. przez centralę odpowiedniej instrukcji zadania Komisji Oświaty sformułowano następująco:

- „a) prowadzi pracę samokształceniową, walczy z analfabetyzmem, kupuje książki, zakłada i prowadzi biblioteki,

- b) opiekuje się organizacją nauczania, zwłaszcza tajnego, w zakresie szkół powszechnych, średnich, a nawet wyższych — a to przede wszystkim w formie kompletów.
- c) współdziała i utrzymuje łączność z akcją państwową oświatową [chodzi o współdziałanie z Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu — J.K.]⁶⁹.

Instrukcje i wskazania centralnych i okręgowych komisji oświatowych znajdowały żywy oddźwięk w instancjach niższych. Świadczy o tym m.in. okólnik nr 2 z XI 1943 r., opracowany przez Komisję Oświatową w Krasnymstawie i przesłany do gmin i gromad. Okólnik nakazuje, by do 15 XII 1943 r. przesłać plan pracy na rok szkolny 1943/44 oraz sprawozdanie z dokonań za pierwszy kwartał. „[...] szczególnie należy nadmienić: a) czy szkoły zostały zaopatrzone w opał, b) czy udzielono nauczycielstwu pomocy materialnej, c) w jakim stopniu zaopiekowano się dziećmi po rodzicach pomordowanych lub uwięzionych”. Dalsza część instrukcji dotyczy tajnego nauczania ma poziomie powszechnym i średnim. Przypomina się o tworzeniu kompletów od 3 do 4 uczniów oraz żąda informacji, „czy są prowadzone w porozumieniu z tajnymi organizacjami? jakimi? czy uczniowie zdawali egzaminy”⁷⁰. Okólnik podpisał „Oracz”, przewodniczący Powiatowej Komisji Oświatowo-Propagandowej. Pod pseudonimem „Oracz” kryje się Józef Tłuczek, nauczyciel z Olechowa pow. Krasnymstaw, a jednocześnie redaktor „Chłopskiego Znaku”, pisma Komendy Obwodu BCH i Roch, wykładowca w Leśnej Szkole Podchorążych Piechoty BCH w podokręgu IV, prezes Powiatowego Zarządu Tajnej Organizacji Nauczycielskiej i przewodniczący Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury DOiK w Krasnymstawie. Takich przykładów jednoczenia władzy oświatowej, państwowej, społecznej i politycznej, a nawet wojskowej było w terenie bardzo dużo.

W okręgu krakowskim np. prawie wszyscy członkowie komisji oświatowych Rocha byli członkami Biura Okręgowego i PKOiK DOiK⁷¹. W powiecie gorlickim np. komisja oświatowa Rocha została przemianowana na PKOiK DOiK⁷². Podobnie było również w innych okręgach. We wspomnianym powiecie krasnymstawskim zachowało się kilkanaście sprawozdań gminnych komisji oświatowych Roch do władz powiatowych, świadczących o wielkim zainteresowaniu sprawami szkolnymi. W sprawozdaniu z gminy Gorzków z marca 1944 r. czytamy, że na terenie gminy czynne są wszystkie szkoły powszechne, które zaopatrzone w opał, a 14 nauczycielom i ich rodzinom udzielono pomocy w naturze: po 50 kg zboża na osobę, pewną ilość tłuszczu i opał. Otoczono również opieką dzieci rodziców poległych, aresztowanych, wysiedlonych itp. „Na terenie gminy — czytamy w sprawozdaniu — zorganizowano w kilku punktach zespół kursu samokształceniowego oraz w czterech punktach kurs gimnazjum w zakresie 1-ej i 2-ej klasy. Z nauki kursu samokształceniowego oraz gimnazjum korzysta około 200 osób. Prowadzona jest również nauka w kilku punktach prywatnie. Nauczycielstwo przychylnie udziela rad i pomocy w sprawie nauki”⁷³. Niezwykle interesujące jest również pismo informujące władze powiatowe Roch w Krasnymstawie o uruchomieniu

kompletów gimnazjalnych w gminie Rybczewice. W piśmie czytamy m.in., że warunkiem przyjęcia do kompletu „jest przedstawienie świadectwa ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej oraz czynna praca w konspiracji”⁷⁴. Owa czynna praca w konspiracji odnosząca się do ludzi młodych mogła dotyczyć przede wszystkim przynależności do LZK i BCh.

Związki LZK i BCh z tajnym nauczaniem można rozpatrywać w trzech płaszczyznach. Pierwsza to pomoc w organizowaniu i funkcjonowaniu tajnych kompletów, druga to udział w tajnym nauczaniu w charakterze uczniów i wreszcie trzecia — nauczycieli.

Pomoc i opieka BCh i LZK nad szkolnictwem jawnym i tajnym była na terenie GG zjawiskiem powszechnym i zupełnie naturalnym. Forma pomocy spotykana najczęściej to ochrona podczas egzaminów, szczególnie maturalnych. Piszą o tym w swoich wspomnieniach zarówno byli nauczyciele i uczniowie, jak i dawni partyzanci. Z relacji żołnierza BCh i nauczyciela Bolesława Króla z obwodu włoszczowskiego wynika, że tylko dzięki żołnierzom BCh Niemcy nie odkryli młodzieży zdającej egzamin maturalny we wsi Sprowo. Przerwaną maturę dokończono po odjeździe Niemców⁷⁵.

Dowódcy jak i żołnierze BCh bardzo często byli bezpośrednimi organizatorami tajnego nauczania i tajnej pracy oświatowej. Marian Zembrzuski, dowódca oddziału partyzanckiego BCh „Lotna” z pow. sandomierskiego, przedstawia ten problem następująco: „W lutym 1944 »Lotna« organizowała po wsiach tzw. komitety szkolne złożone z kilku wpływowych osób, których zadaniem było niesienie pomocy działającym szkołom, względnie tajnego nauczania w zakresie zabronionym przez władze okupacyjne”⁷⁶. O podobnych działaniach informowała również ludowa prasa konspiracyjna⁷⁷.

Opieka żołnierzy BCh nad szkołami i nauczycielami przybierała czasem wręcz sensacyjne formy. Komendant Okręgu Kieleckiego BCh Stanisław Jagiello opisuje wypadek odbicia przez żołnierzy BCh nauczycielki ze wsi Brynica, porwanej i uprowadzonej do lasu przez dwu cywilów, którzy okazali się być gestapowcami. „Zaalarmowani żołnierze tej wsi konno skoczyli za gestapowcami i odbili nauczycielkę”⁷⁸. Innej nauczycielce wymierzono 25 kijów, ponieważ oszukała mieszkańców wsi — pobrała za naukę opłatę i wyjechała do miasta, zupełnie nie reagując na monity i ostrzeżenia podziemia⁷⁹.

Członkowie LZK i żołnierze BCh jako ludzie młodzi bardzo często zaangażowani byli w podziemnej oświacie bezpośrednio — byli po prostu uczniami. Na tajne komplety uczęszczali zarówno indywidualnie — nie jako prywatnie, jak i zbiorowo — urzędowo. Dla młodych żołnierzy BCh ukończenie pełnej szkoły powszechnej i gimnazjum było rzeczą bardzo ważną ze względu na awans. Jako przykład służyć może Leśna Szkoła Podchorążych Piechoty BCh w podokręgu IVb. Szkoła stacjonowała w Nowym Dworze w pow. krasnostawskim. Na 78 elewów 33 nie posiadało wymaganej młodej matury. Za zgodą władz oświatowych zorganizowano dla nich skrócony kurs w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego. Naukę prowadzili nauczyciele z tajnego Gimnazjum i Liceum im. Władysława Jagielly z Krasnegostawu. Egzamin końcowy zdawali clewi przed

Państwową Komisją Egzaminacyjną, której przewodniczył Kazimierz Wójtowicz, były dyrektor szkoły. Upragnioną małą maturę i awans wojskowy zdobyli wszyscy⁸⁰. Tego typu dokształcenie prowadzono i w innych szkołach podchorążych i podoficerskich BCh. Oprócz tego żołnierze BCh kształcili się na kompletach cywilnych. Np. w ośrodku tajnego nauczania średniego w Wiślicy większość uczniów to żołnierze BCh⁸¹. W roku szkolnym 1941/42 we wsi Szczytniki pow. Pińczów na komplecie w zakresie szkoły powszechnej uczyło się 8 żołnierzy BCh wraz z dowódcą Romanem Gruchalą⁸². Na terenie Ponidzia (pow. buski i pińczowski) w latach 1941-1944 na kursach dla dorosłych egzaminy w zakresie pełnej szkoły powszechnej złożyło 118 żołnierzy BCh⁸³.

Na szczególną uwagę zasługuje słynny ośrodek tajnego nauczania średniego w Lipinach, małej wsi na Kielecczyźnie, kierowany przez dr Helenę Spoczyńską. Wszyscy starsi uczniowie nie tylko byli członkami BCh, ale również organizowali placówki chłopskiego wojska w okolicy⁸⁴.

Na szeroki udział bechowców w tajnym nauczaniu na terenie całej GG wskazują liczne wspomnienia i relacje. Wynika z nich również, że bechowcy nie tylko korzystali z dobrodziejstw podziemnego szkolnictwa, ale sami zasilali je kadrowo i organizacyjnie. W obwodzie radomskim tajne nauczanie prowadzili nauczyciele — oficerowie i żołnierze BCh: Edmund Bakalarz — pierwszy komendant obwodu radomskiego, Ludwik Borek, Leon Chrust, Waclaw Karwat — członkowie komend obwodu, Stanisław Hutnik — dowódca oddziału partyzanckiego „Zorza” oraz Paweł Bednarek, Stanisław Celuch i inni⁸⁵. Na terenie Kazimierzy Wielkiej tajne nauczanie organizował i prowadził Jan Dworak, wspaniały wychowawca młodzieży, szef wyszkolenia wojskowego BCh⁸⁶. W Kępie Choteckiej tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej i I klasy gimnazjum prowadził behowiec Jan Misztak „Orzeł” wspólnie z członkinią LZK Stanisławą Kufel i innymi nauczycielami⁸⁷. Tajne komplety w zakresie szkoły średniej prowadził w Lipcach Reymontowskich Kazimierz Szczepański, z-ca komendanta obwodu skierniewickiego BCh⁸⁸, komendant zaś tegoż obwodu, Szymon Zbudniewek, był nauczycielem w ośrodku tajnego nauczania średniego w Godzianowie. Nauczycielami tajnego nauczania z ramienia BCh byli przedstawiciele różnych zawodów. W Bębowcu na Rzeszowszczyźnie kierownikiem tajnego ośrodka szkoły średniej został ksiądz doktor Józef Szczepański, kapelan BCh, zaprzysiężony na to stanowisko przez dowódcę Oddziału Specjalnego BCh Alojzego Wiatra „Zawieruchę”⁸⁹.

Szeroki udział BCh i LZK w organizowaniu tajnego nauczania inspirowany był również przez tzw. akcję gminną. Otóż w okresie wakacji w latach 1942 i 1943 Tajna Organizacja Nauczycielska wspólnie z Departamentem Oświaty i Kultury i przy czynnym poparciu ruchu ludowego zainicjowała tworzenie na wsiach kompletów tajnego nauczania w zakresie I i II klasy gimnazjum. W jej wyniku pod koniec okupacji na terenie GG działało około 700 ośrodków tajnej szkoły średniej głównie na wsiach i w tych miasteczkach, w których przed wojną szkół średnich nie było⁹⁰. Fakt ten z dumą podkreślała podziemna prasa ludowa. „Niezmierznie charakterystycznym jest fakt — czytamy w jednym z artykułów

— że w wielu miejscowościach ilość młodzieży wiejskiej kształcącej się w konspiracyjnej szkole [chodzi o szkołę średnią — J.K.] jest wyższa niż przed wojną⁹¹.

W działalności oświatowej BCh ważne miejsce zajmowało wychowanie ideowo-polityczne, prowadzone systematycznie dla szeregowców w ramach codziennego szkolenia żołnierskiego i dla podoficerów i oficerów w ramach leśnych szkół wojskowych. Program szkolenia początkowo opracowywały komendy obwodów i okręgów, od sierpnia 1942 r. zaś KGBCh. Centralne pismo KGBCh „Powstaniec” opublikowało po raz pierwszy „Program szkolenia szeregowych”, a w nim program przedmiotu „Służba Chłostry”, zawierający treści kształcenia ideowo-politycznego⁹². Treści kształcenia tego przedmiotu były w zasadzie takie same dla szeregowych, podoficerów i oficerów. Różnice dotyczyły tylko poziomu interpretacji. Tematy uniwersalne to:

- historia ruchu ludowego,
- założenia programowe Rocha,
- zadania BCh,
- sytuacja wewnętrzna Polski,
- stosunek do innych partii i organizacji,
- wychowanie patriotyczne i obywatelskie żołnierzy⁹³.

Szkolenie prowadzili wybitni działacze Rocha i związani z nim nauczyciele, pisarze, dziennikarze, publicyści. Tą formą oddziaływania objęto ponad 100 tysięcy młodzieży chłopskiej⁹⁴. O tym jak wielką rolę przypisywano szkoleniu ideowo-politycznemu, świadczy, że tym żołnierzom, którzy kształcili się w wojskowych szkołach AK, dokształcenie ideowo-polityczne organizowano poza szkołą⁹⁵.

* * *

Podsumowując wkład ruchu ludowego, a szczególnie zaś Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet, do rozwoju jawnej i tajnej oświaty i szkolnictwa na terenie GG, należy podkreślić, że część problemów została jedynie zasygnalizowana. Na pełne ich przedstawienie nie pozwala ani szczupłość miejsca, ani też, a może przede wszystkim, ogromne braki w bazie źródłowej. Fragmentaryczność źródeł uniemożliwia niestety pokazanie zasięgu liczbowego tego zjawiska. Stąd też operowanie jedynie przykładami zaangażowania w pracy oświatowej może prowadzić, szczególnie czytelników mniej zorientowanych w realiach życia okupacyjnego, do wyciągnięcia fałszywych wniosków i błędnych uogólnień. Pamiętać należy, że masowy udział bechowców w rozwijaniu oświaty i szkolnictwa nie dotyczył w takiej skali wszystkich wsi GG. Poza tym nie byli oni jedyni, którzy pracę tę podejmowali, bowiem tajne nauczanie prowadzili przede wszystkim nauczyciele, którzy z ruchem ludowym związani byli w niewielkim procencie. Uwagi te nie umniejszają rzecz jasna ogromnego znaczenia BCh i LZK doła rozwoju oświaty i szkolnictwa wiejskiego czasów okupacji. Szczególną rolę odegrały tu Bataliony Chłopskie, które w zakresie działalności

oświatowej nie miały swojego odpowiednika ani w polskim, ani też europejskim podziemiu wojskowym.

Godzi się również podkreślić, że tak ogromne zaangażowanie się młodzieży chłopskiej w pracę oświatową determinowane było pracą dla wolnej Polski, dla wolnej i bogatej wsi.

PRZYPISY

- ¹ *Od Polskiego Związku Ludowego do Braci Włościan*, [w:] S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych, Zbiór dokumentów*, Warszawa 1962, s. 85.
- ² „Mały Rocznik Statystyczny”, 1939, s. 351.
- ³ K. Przybysz, A. Wojtas, *Bataliony Chłopskie*, t. I, Warszawa 1985, s. 250.
- ⁴ „Wici”, 1933, nr 43/44.
- ⁵ „Powstaniec”, sierpień 1942.
- ⁶ K. Banach, *Z dziejów Batalionów Chłopskich*, Warszawa 1984, s. 129.
- ⁷ Ustalenia własne.
- ⁸ K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Warszawa 1983, s. 160.
- ⁹ J. Gmitruk, *Konspiracyjny ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939-1945*, wyd. 2, Warszawa 1985, s. 116.
- ¹⁰ Przybysz, *Chłopi polscy...*, s. 157.
- ¹¹ „Żywią”, wrzesień-październik 1942, nr 3.
- ¹² J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, wyd. 2, Warszawa 1977, s. 44.
- ¹³ Regulamin Wydziału Młodzieży i Oświaty, opracowany przez Centralny Wydział Planowania CKRL w 1943 r.; Regulamin Ludowego Związku Kobiet, opracowany przez CLZK 1943 r. oraz dokumenty ogniw terenowych opublikowane m.in. w *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. IV, Warszawa 1966.
- ¹⁴ „Przeгляд”, XI 1940.
- ¹⁵ „Walka i Wolność”, 1941.
- ¹⁶ „Żywią”, 1944, nr 16.
- ¹⁷ *Ibidem*.
- ¹⁸ H. Brodowska, *Działalność oświatowa Batalionów Chłopskich (wolne samokształcenie i studia wyższe)*, [w:] *Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie*, Warszawa 1975, s. 160.
- ¹⁹ H. Brodowska, *Walka z okupantem poprzez oświatę*, „Rocznik Opniska Nauczycielskiego w Lublinie”, 1974, nr 5, s. 83.
- ²⁰ B. Matusowa-Kwiatkowska, *Na partyzantki pozwył bój*, wyd. 3, Warszawa 1976, s. 486.
- ²¹ S. Podrygalo, *Fragmenty wspomnień z okresu pracy w tajnej oświacie w czasie okupacji hitlerowskiej w okręgu kieleckim*, [w:] *Wspomnienia weteranów ruchu ludowego*, Warszawa 1968, s. 372.
- ²² S. Rodak „Rola”, *Marszem podziemnym*, Warszawa 1970, s. 322.
- ²³ Wspomnienia W. Domagaly, *Materiały z konkursu „Z dziejów ruchu oporu”*, AZHRL, sygn. 60, s. 1-2.
- ²⁴ W. Zwijski „Jaruga”, *Walczyl w Chłopskich Batalionach*, Warszawa 1964, s. 279.
- ²⁵ AZHRL, sygn. LZK-7.
- ²⁶ Matusowa-Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 490.
- ²⁷ *Ibidem*, s. 491.
- ²⁸ *Ibidem*, s. 495-496.
- ²⁹ *Twierdzą nam będzie każdy próg*, wybór i oprac. M. Jędrzejec, Warszawa 1987, s. 561.
- ³⁰ W. Wilbik-Jagusztynowa, *Bataliony Chłopskie na Rzeszowszczyźnie*, Warszawa 1973, s. 104.
- ³¹ W. Gołąbek „Boryna”, *Partyzantkie twierdze*, Warszawa 1979, s. 424-425.
- ³² B. Matusowa, *Działalność ideowo-programowa LZK 1940-1945*, AZHRL, sygn. M-85, LZK, 19.
- ³³ *Twierdzą nam będzie...*, s. 459.
- ³⁴ Matusowa-Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 500.
- ³⁵ Wilbik-Jagusztynowa, *op. cit.*, s. 113.
- ³⁶ Matusowa-Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 504.
- ³⁷ Zwijski „Jaruga”, *op. cit.*, s. 272.
- ³⁸ Przybysz, *Wojtas*, *op. cit.*, s. 224-225.
- ³⁹ Zob. m.in. J. Bińczak, *Święta ludowe 1904-1964*, Warszawa 1965.
- ⁴⁰ „Żywią i broń”, 1944, nr 3.
- ⁴¹ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny*, Lublin 1958.
- ⁴² *Materiały źródłowe...*, t. IV, s. 105-110.
- ⁴³ *Ibidem*, s. 110-112.
- ⁴⁴ J. Gmitruk, *Ludowcy w organizacji i działalności Kierownictwa Walki Cynwilnej na Kielecczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” (dalej RDRL), 1976, nr 18, s. 96.
- ⁴⁵ Rodak „Rola”, *op. cit.*, s. 66.
- ⁴⁶ Cytuję za: *Ruch oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnego ruchu ludowego*, zebrali i opracowali J. Buszko, A. Fitowa, J. Nowak, Kraków 1973, s. 256.

- ⁴⁷ F. Korga, *Mój udział w pracy konspiracyjnej*, AZHRL, sygn. P-248
- ⁴⁸ „Wyzwolenie”, 25 V 1944, nr 25.
- ⁴⁹ „Wyzwolenie”, 10 IV 1944, nr 26.
- ⁵⁰ S. Jarecka-Kimłowska, *Młodzież na rzecz postępu wsi*, Warszawa 1978, s. 49.
- ⁵¹ J. Dominko, *Wspomnienia o pracy wiczarzy w spółdzielczości spożywców*, RDRL, 1961, nr 3, s. 251.
- ⁵² J. Jasiński, *Z dziejów polskiej spółdzielczości spożywców podczas II wojny światowej*, Warszawa 1965, s. 88.
- ⁵³ *Ibidem*, s. 131.
- ⁵⁴ Zob. E. Zalewski, *Relacje 1939-1945*, AZHRL, sygn. R11/41, s. 19; Jasiński, *op. cit.*, s. 131; Dominko, *op. cit.*, s. 253.
- ⁵⁵ Jasiński, *op. cit.*, s. 131.
- ⁵⁶ *Ibidem*.
- ⁵⁷ S. Małowski, *Księgarskie konspiracje*, Warszawa 1966, s. 142.
- ⁵⁸ Jasiński, *op. cit.*, s. 131.
- ⁵⁹ W. Witwicki, *Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w okresie okupacji 1939-1945*, maszynopis, biblioteka Spółdzielczego Instytutu Badawczego, s. 129.
- ⁶⁰ Ekspozycja, Muzeum Ruchu Spółdzielczego w Nałęczowie.
- ⁶¹ *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*, t. 4: *Lata okupacji 1939-1945*, Warszawa 1966, s. 332.
- ⁶² W. Wyrobkowska-Pawlowska, *Szkoła spółdzielcza na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, 1974, nr 5, s. 78.
- ⁶³ H. Trzecka, *Współdziałanie konspiracyjnego ruchu ludowego z ruchem spółdzielczym w latach okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie*, [w:] *Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie*, red. K. Przybyz, Warszawa 1975, s. 215.
- ⁶⁴ *Ibidem*.
- ⁶⁵ *Wspomnienia II. Strzeleckiego*, [w:] *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*, oprac. T. Kisielewski, J. Nowak, Warszawa 1968, s. 497.
- ⁶⁶ J. Jakubiec, *Konspiracyjna działalność brzozy piśmienniczo-papierniczej*, [w:] *Wspomnienia działaczy...*, t. 4, s. 113.
- ⁶⁷ Małowski, *op. cit.*, s. 92.
- ⁶⁸ Brodowska, *Walka...*, s. 84.
- ⁶⁹ Cyt. za *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie (1940-1944). Źródła*, wstępnie i oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Nowak, Lublin 1962, s. 319.
- ⁷⁰ Cyt. za P. Czuba, J. Wojtała, *Walczyli na ziemi krakowskiej 1939-1945*, Warszawa 1979, s. 70.
- ⁷¹ Por. J. Jakubiec, *Działalność oświatowa Rocha w okręgu krakowskim 1939-1945*, RDRL, 1966, nr 8; T. Szezechura, *Skład osobowy kierownictwa tajnej oświaty w czasie okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1975, nr 4.
- ⁷² K. Czyżyk, *Tajne nauczanie w powiecie gorlickim*, RDRL, 1960, nr 2.
- ⁷³ Arch. KW PZPR w Lublinie. Dokumenty IV okręgu BCh.
- ⁷⁴ *Ibidem*.
- ⁷⁵ Relacja B. Króla, AZHRL, sygn. R-III/572.
- ⁷⁶ Relacja M. Zembrzuskiego, AZHRL, sygn. R/322.
- ⁷⁷ *Ludowcy kierują systemem publicznym wsi*, „Agencja Informacyjna Wieś”, 1944, nr 5.
- ⁷⁸ S. Jagiello, *Kryptonim „Telegraf”. Z dziejów BCh na Kielecczyźnie*, Warszawa 1979, s. 17.
- ⁷⁹ S. Podrygallo, *Nauczyciel z urodzenia*, Warszawa 1981, s. 303.
- ⁸⁰ J. Markiewicz, *Szkoły partyzanckiej walki (O szkoleniu wojskowym BCh)*, Warszawa 1979, s. 206-208, oraz relacja J. Wojtała, AZHRL, R-IV 896.
- ⁸¹ S. Prizondo, *Tajne nauczanie w powiecie pińczowskim podczas okupacji 1939-1945*, RDRL, 1971, nr 15, s. 147.
- ⁸² *Ibidem*, s. 139.
- ⁸³ *Ibidem*, s. 152.
- ⁸⁴ J. Jazwicz, *Narodzona w konspiracji. Opowieść o niezwykłej szkole*, Warszawa 1969.
- ⁸⁵ S. Ośko, *Niektóre dane o nauczycielach Radomia i pow. radomskiego czynnych w walce z najeźdźcą hitlerowskim*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1971, nr 3, s. 462.
- ⁸⁶ Sprawozdanie Komendy Obwodu, AZHRL, sygn. R-IV-CH/473.
- ⁸⁷ M. Kufel „Oracz”, *Moja wieś podczas okupacji*, AZHRL nr 15.
- ⁸⁸ Sprawozdanie Komendy Obwodu, AZHRL, sygn. R-II/823.
- ⁸⁹ J. Paluchniak „Słowik”, *Byłem uczestnikiem tajnego nauczania*, AZHRL, sygn. R-VI-17/849.
- ⁹⁰ Krasuski, *op. cit.*, s. 202.
- ⁹¹ „Agencja Informacyjna Wieś”, 7 III 1944, nr 8.
- ⁹² „Powstanie”, sierpień 1942.
- ⁹³ Markiewicz, *op. cit.*, s. 260.
- ⁹⁴ *Ibidem*.
- ⁹⁵ *Ibidem*, s. 267.

